10 GR

Warszawa, poniedziałek 25 listopada 1935

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P. R

Nr. 336 Rok X

ABC

NOWINY CODZIENNE

O skrócenie czasu pracy w wielkim przemyśle

Dziś strajk demonstracyjny

w kopalniach i hutach G. Śląska

KATOWICE, 24.11. — W poniedziałek, jak donosiliśmy ma wybuchnąć 3-dniowy strajk protestacyjny w kopalniach i hutach górnośląskich. Strajk ten skierowany jest przeciwko stanowisku przemysłowców, którzy nie godzą się na skrócenie czasu pracy w wielkim przemyśle na Śląsku z 8 na 6 godzin dziennie.

W związku z uchwałą strajkową przewodniczący komisji parytetycznej dla skrócenia czasu pracy w Katowicach, naczelnik p. Zagrodzki, zawiesił pracę w tej komisji na czas nieograniczony.

W sobotę 23 b. m. załogi kopalni hut odbyły zebrania, na których referenci składali sprawozdania z uchwał strajkowych, powziętych w ub. czwartek. Dziś również odbyły się dalsze zebrania załóg. Niektóre kopalnie zarządziły 3-dniowe świętówki na okres strajku.

Niewiadomo dotąd, czy strajk protestacyjny będzie całkowity, czy mianowicie zastrajkują solidarnie wszystkie huty.

Międzyzwiązkowa komisja urzędników przemysłowych wydała odezwę, wzywającą wszystkich urzędników przemysłowych, a przedewszystkiem pracowników technicznych kopalni i hut, aby w okresie strajku protestacyjnego w dniach 25 — 27 bm. nie wykonywali czynności fizycznych.

Umowa taryfowa nie przewiduje, by urzędnicy byli zmuszeni do wykonywania czynności fizycznych.

NASZE ABC

Trudny egzamin

(z) Gdzieniegdzie jeszcze, nieśmiało, coraz nieśmielej, stary liberalizm gospodarczy ochrypłym ze znużenia głosem odczytuje swoje credo o prawie podaży i popytu, o zniesieniu barjer celnych, o wolnym obrocie kapitału. Ludzie wzruszają ramionami lub mrugają do siebie porozumiewawczo. Stary ramol! Na pociechę została mu wolność zrzędzenia: „A gdyby, gdyby, nieskrępowana inicjatywa prywatna, to wiedy i t. d. i t. d. — mielibyśmy oczywiście eldorado". Starzec przewidział oczywiście kryzys i ma na niego receptę: powrót do dawnych metod, a w zanadrzu zabójczy argument, który się mieści w jednem słowie: „etatyzm". Słowo to tłumaczy nędzę żywota dzisiejszego i blask wolności gospodarczej.

Tymczasem we Francji, kraju wybujałej wolności politycznej, dyrektor drukarni państwowej nie spał trzy dni i noce, drukując dwieście kilkadziesiąt dekretów, z których większość szydzi z prawa podaży i popytu, gwałci nabyte prawa i zakłada kagańce na apetyty inicjatywy prywatnej.

Zdawało się, że jest jednakże przynajmniej jeszcze jedna twierdza wszelkich wolności — Szwajcarja, i że nikt jej na manowce planowej gospodarki nie potrafi sprowadzić. Naród stateczny, bogaty, waluta w stu procentach pokryta złotem, drzwi na świat cały naoścież pootwierane. Dla każdego na świecie Tomka przysłowiowa jest dotąd wolność szwajcarskiego domka.

Otóż szwajcarska rada związkowa, t. j. rząd szwajcarski, zwrócił się onegdaj z rodzajem odezwy do zgromadzenia związkowego, w której żądając dla siebie wyjątkowych dyktatorskich pełnomocnictw w zakresie gospodarczym, uzasadnia je w następujący sposób: „Jesteśmy przekonani, że w przyszłości wolność handlu i przemysłu będzie poddana ograniczeniom większym, niż to było przed wojną. Wystarczy spojrzeć na zajadłą walkę, która się toczy na terenie gospodarczym pomiędzy różnemi krajami, i poszczególnemi częściami świata, by się przekonać, że życie gospodarcze państwa nie jest do pomyślenia bez ograniczeń ustalonych przez władzę polityczną". A jak daleko mogą takie ograniczenia sięgać, to wystarczy wspomnieć, że żądane przez rząd szwajcarski pełnomocnictwa mają być użyte dla „zakazu tworzenia i rozwoju niektórych przedsiębiorstw".

Nic nie powstrzyma wejścia świata w okres planowej gospodarki. Liberał opiera równowagę na automatyzmie, planista na przewidywaniu i organizacji. To zestawienie wskazuje dostatecznie, że równowaga ma się opierać na ludzkim rozumie. Otworzono mu kredyt. Ma zdać wielki egzamin. Trzeba dać wszystkim pracę i sprzedać to, co ta praca wyprodukuje. Jest co „planować". a egzamin jest trudny.

Druga transza 6-ciu dekretów oszczędnościowych

została wczoraj ogłoszona

Wczoraj, w niedzielę, ukazał się, zgodnie z zapowiedzią, numer 85 „Dziennika Ustaw", w którym ogłoszono 6 dalszych dekretów oszczędnościowych z daty 22 b. m., a mianowicie w sprawie zmiany ustaw: o państwowym podatku dochodowym, o odsetkach od zaległości, o pomocy finansowej instytucjom kredytowym, o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, o zaopatrzeniu inwalidzkiem i o zaoptrzeniu b. skazańców politycznych.

Dekret zmieniający dotychczasową ustawę o państwowym podatku dochodowym, znany już jest w ogólnych zarysach z informacyj, jakie w ostatnim czasie zamieszczaliśmy, podwyższając stawki o 40 proc. przy dochodach fundowanych, a o 100 proc. przy dochodach niefundowanych (przyczem opodatkowaniu podlegają także wolne dotąd od podatku dochody 1.500—2.500 zł. rocznie), natomiast znosi pobór dotychczasowego podatku kryzysowego. Nowe stawki wchodzą w życie od 1 stycznia 1936 r.

Zmiana ustawy o odsetkach od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych polega na tem, że pod działanie przepisów dotychczasowych podciągnięto także zaległości na rzecz prawno-publicznych instytucyj ubezpieczeniowych.

Dekret o pomocy finansowej instytucjom kredytowym ustala kontyngent, do którego sięgać może poręka państwowa, na 200 miljonów zł.

W dekrecie o zmianie przepisów emerytalnych, obok zmian mniejszej wagi (wśród nich postanowienie, że b. ministrom należy się emerytura dopiero po dwóch latach, a nie, jak dotąd, po roku), najważniejsze jest postanowienie, że przy wymiarze emerytur lata spędzone w służbie zaborczej i zawodowej przed powstaniem Państwa Polskiego liczone będą tylko w 75 proc., a nadto, że skreśla się lata doliczone dodatkowo (za okres wojny, kiedy do emerytury liczono zamiast 12 miesięcy — 16 lub 24).

W ten sposób emeryci oraz wdowy i sieroty, których prawa emerytalne zostały nabyte już w Państwie Polskiem, zostają zrównani z emerytami przedwojennymi, co do których już i dotąd obowiązywał przepis, że każdy rok liczy się tylko za 9 miesięcy. Emerytom przedwojennym obniży się nadto wymiar o 10 proc. Przy obniżkach ma być zachowane nienaruszone minimum 50 zł. dla wdowy i 25 zł. dla sieroty. Ze względu na okres potrzebny do przeliczenia wymiaru, obniżka emerytur wejdzie w życie od 1 kwietnia 1936 r.

Dekret o zmianie przepisów, dotyczących inwalidów, wprowadza również obniżki, ustalając rentę zasadniczą na 112.50 zł. w kategorji najwyższej, a na 100 zł. i 90 zł. w kategorjach następnych. Obniżka ma obowiązywać przez dwa lata, od 1 kwietnia 1936 r. do 31 marca 1938 r.

Dekret o zmianie przepisów o zaopatrzeniu b. skazańców politycznych ustala zaopatrzenie miesięczne na 125 zł. dla samotnych i 150 zł. dla żonatych w miejscowościach klasy A, 100 i 120 zł. klasy B, a 80 i 100 zł. klasy C.

Równocześnie ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów, znoszące dotychczasowy nadzwyczajny podatek od niektórych zajęć zawodowych, pobierany od rejentów, komorników i pisarzy hipotecznych.

Burza szaleje
na m. Czarnem

ODESA, 23. 11. (PAT.).— Na morzu Czarnem nadal szaleje burza. Normalna nawigacja jest przerwana.

Lot do bieguna

NOWY JORK, 23. 11. (PAT). Lotnik Kenyon i znany badacz polarny Ellsworty po raz trzeci podjęli próbe lotu do bieguna południowego

Pracownicy przeciwko obniżkom

Wczorajszy kongres urzędników państwowych i prywatnych

Wczorajszy kongres urzędniczy poprzedziło kilka wieców, które się odbyły o godz. 10 przed południem. Wiece te zostały wykorzystane przez stronnictwa polityczne, którym sytuację ułatwiał opozycyjny nastrój, panujący wśród urzędników i pracowników umysłowych na tle nowych obciążeń podatkowych.

Pracownicy umysłowi

Do Towarzystwa Higienicznego na wiec pracowników umysłowych m. Warszawy przybyli zarówno przedstawiciele socjalistycznych związków klasowych, jak i radykalniejszego odłamu ludowców, oraz reprezentanci związków zawodowych, opowiadający się za sanacją.

Mówcy socjalistyczni usiłowali przekonać zgromadzenie o konieczności stworzenia wspólnego frontu pracowników umysłowych i robotników, a myśl ta znajdowała przychylny oddźwięk.

Opozycyjny nastrój zgromadzenia ujawnił się podczas polemiki pomiędzy przedstawicielami związków będących pod wpływem PPS, a przedstawicielami związków sanacyjnych. Tym ostatnim zarzucano, że przez udział w wyborach wprowadziły i zaakceptowały dzisiejszą sytuację polityczną, a przez rozbijanie opozycji osłabiły wspólny front pracowników w walce o lepsze warunki bytu. Zarzuty te spotykały się z widoczną aprobatą zgromadzenia pracowników umysłowych.

Wiec pracowników stolicy

Podobny przebieg miała dyskusja na wiecu pracowników użyteczności publicznej m. st. Warszawy. Tu przemawiał m. in. b. poseł socjalistyczny, p. Arciszewski, kładąc nacisk na zgubne dla pracowników skutki działalności pp. Moraczewskiego i Jaworowskiego. Przedstawiciele ludowców wskazywali na wspólność interesów robotników i pracowników umysłowych z jednej strony, a chłopów z drugiej strony. Nastroje na wiecach były bardzo podniecone, a radykalniejsze przemówienia spotykały się z hucznemi oklaskami.

Kongres pracowników

Niemniej gorący nastrój panował na kongresie pracowników, gdzie zebrało się ponad tysiąc osób. Charakterystyczną cechą był niechętny stosunek pracowników samorządowych i prywatnych pracowników umysłowych do urzędników państwowych, którym zarzucano stanowisko ugodowe. Wyrażano też solidarność z robotnikami.

Nie będzie zmiany

w Prezydjum Sejmu

W dniach ostatnich krążyły pogłoski o zamierzonej jakoby zmianie na stanowisku marszałka Sejmu, które objąć miałby płk. Sławek, podczas gdy marszałek obecny, p. Car, przeszedłby na stanowisko Ministra Sprawiedliwości.

Jak się okazuje obecnie, doniesienia te są odgłosem pewnych planów, które w kołach politycznych były wentylowane jeszcze kilka tygodni temu, w chwili obecnej jednak nie mają żadnej aktualności.

Sprawa o 260.000 zł. zdefraudowanych

w towarzystwie ubezpieczeń

Wydział VIII karny Sądu Okręgowego doręczył akt oskarżenia w sprawie o wielkie defraudacje, ujawnione na terenie jednego ze stołecznych towarzystw ubezpieczeń. Nadużycia te były popełnione na szkodę towarzystwa „Piast".

W czasie kontroli w księgowości natrafiono na braki, sięgające cyfry 260.000 zł. W związku z tem pociągnięto do odpowiedzialności kierownika działu ubezpieczeń na życie, Franciszka Olewniaka, głównego księgowego Stanisława Rosenzweiga i referenta Władysława Malerskiego.

Proces ten znajdzie się wkrótce na wokandzie sądowej.

Krwawa bójka lokatorów

z sublokatorami

3 osoby ranne

Nocy ubiegłej przy ul. Kaczej 3, w mieszkaniu Marji Ziemnicy, wynikła sprzeczka a następnie bójka pomiędzy sublokatorami: Józefem Dąbrowskim, dekarzem, Józefem Kazimierczakiem, stolarzem, siostrą jego Kazimierą, wyrobnicą i Ryszardem Kluczyńskim, murarzem, przyjacielem Ziemnicy. Wkrótce poszły w ruch krzesełka, a następnie talerze, szklanki, miski itp. naczynia kuchenne.

W obronie zaatakowanej właścicielki mieszkania stanął Kluczyński. Bójkę wkrótce zlikwidowali Dąbrowski i Kazimierczak, którzy, na szczęście wyszli bez szwanku.

Pozostałe osoby: Ziemnica, Kluczyński i Kazimierczakówna, pojechali do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz udzielił pomocy, stwierdzając u wszystkich uczestników bójki rany tłuczone głowy, twarzy lub rąk.

Policja nie interwenjowała, gdyż nikt nie żądał jej pomocy.

Komuniści w Algierze

List płk. de la Rocque'a

PARYŻ, 21. 11. (PAT.). Przywódca organizacji Croix de Feu płk. de la Rocque wystosował do Ministra Spraw Wewnętrznych list, w którym zwraca uwagę rządowi na antypaństwową działalność komunistyczną w Algierze.

Płk. de la Rocque podkreśla, że miejscowe władze nic nie uczyniły dla ukrócenia tej akcji komunistów, która zmierza do podburzania ludności tubylczej przez oskarżenie Francji o imperjalizm kolonjalny.

Nowy rząd

w Bułgarji

SOFJA, 23.11 — Gabinet Toszewa podał się do dymisji. Król powierzył misję utworzenia nowego rządu dotychczasowemu ministrowi spraw zagranicznych Kiosse-Iwanowowi, który o godz. 6-ej wieczorem przedłożył królowi do podpisu listę nowego gabinetu. Skład nowego rządu jest następujący: Premjer i minister spraw zagranicznych — K. Iwanow, minister spraw wewnętrznych — generał w st. sp., Jerzy Sapow, minister sprawiedliwości — dr. Peszew, minister wojny — generał Łukow, minister oświaty — gen. Michał Jowow, minister handlu — Dymitr Walew, kupiec ze Starej Zagory, minister rolnictwa — prof. Dymitr Atanasow, minister robót publicznych — Genew, dotychczasowy dyrektor departamentu; minister komunikacji — inż. Kosta Stojanow.

Głównem zadaniem nowego rządu będzie przeprowadzenie wyborów do parlamentu, które, jak przypuszczają w bułgarskich kołach politycznych, odbędą się prawdopodobnie w połowie lutego 1936 r. W kołach urzędowych zapewniają, że wszyscy członkowie nowego rządu cieszą się zaufaniem króla Borysa.

W Kairze

demonstracje ustały

KAIR, 23. 11. (PAT). Wszelkie demonstracje ustały, protest składane są obecnie w formie adresów. Doradcy narodowości egipskiej, sądownicy i adwokatura zdecydowali złożyć protesty przeciwko wtrącaniu się W. Brytanji do egipskich spraw wewnętrznych. Uniwersytet będzie zamknięty przez dalsze 8 dni. Wedle opinji kół politycznych, premjer Nessim - Pasza ma nadzieję uzyskania od W. Brytanji oficjalnej deklaracji, określającej termin przywrócenia konstytucji.

Uroczysty wjazd

króla Jerzego II

ATENY, 24.11. (PAT.). Uroczysty wjazd króla Jerzego II odroczono do poniedziałku wobec opóźnienia przez burzę wyjazdu z Brindisi.

Na północy spokój

Abisyńczycy ewakuują Harrar

Akcja pacyfikacyjna na tyłach armji włoskiej

Tydzień ubiegły nie obfitował w większe wydarzenia na frontach i większe operacje na teatrze działań wojennych. Dla Włochów był to tydzień prac nad konsolidacją frontu, dla Abisyńczyków — tydzień ostatecznych przygotowań.

Na froncie północnym nie zanotowano wczoraj żadnych wydarzeń, oprócz walk o przejścia przez rzekę Takazze, którą wojska abisyńskie usiłują sforsować. Z informacyj włoskich o odparciu tych prób widać, że inicjatywa zarówno na tym odcinku frontu, jak i w dalszym biegu tejże rzeki, noszącym nazwę Setit, jest obecnie w rękach Abisyńczyków.

Zdaniem informatorów angielskich nie należy spodziewać się szybkiego podjęcia akcji przez Włochów na froncie północnym wobec konieczności dalszego budowania dróg i przeprowadzenia pacyfikacji na tyłach armji.

Z frontu południowego źródła angielskie donoszą, iż wojska abisyńskie posunęły się dziś nieznacznie naprzód, prowadząc ofenzywę w kierunku od Harraru. Według tych informacyj Abisyńczycy wyzyskali pomyślne warunki, wywołane przez bunt Askarów w rejonie Daggahbur, Askarisi mieli podobno zabić 30 żołnierzy włoskich. Źródła urzędowe włoskie wiadomości o tym buncie i odebraniu przez Abisyńczyków Gorrahei kategorycznie zaprzeczają.

Jak donoszą źródła francuskie, wojska włoskie stoją obecnie na pozycjach w odległości 60 klm. od Daggahbur, Na froncie tym leją deszcze, powstrzymujące pochód wojsk włoskich.

Na odcinku Dolo pojawił się ponownie ras Desta z 50.000 żołnierzami z plemienia Arussi. Spodziewają się, że ras Desta wyruszy na spotkanie drugiej armji włoskiej w dolinie Wevvi - Szebeli. Sprawozdawcy francuscy podkreślają, że obecnie zatrzymanie ofenzywy wojsk włoskich wpłynęło na znaczne podniesienie ducha wojsk abisyńskich, poprzednio zaniepokojonych szybkiem posuwaniem się Włochów naprzód w Ogadenie.

Abisyńczycy ewakuują ludność cywilną z Harraru. Opuszczają to miasto również Europejczycy.

Władze abisyńskie przeprowadzają dokoła miasta roboty fortyfikacyjne a w mieście budują schrony.

W CZYICH RĘKACH GORRAHAI?

LONDYN 23.11 (PAT) — Agencja Reutera donosi z Harraru, że **według nieurzędowych wiadomości Abisyńczycy odebrali Gorrahai.**

Ze źródeł zagranicznych, zasługujących na zaufanie korespondent Reutera z Harraru potwierdza tę wiadomość, dodając, że wiadomości telefoniczne z Daggahbur zapowiadały, iż słowa cesarza dodały wojskom abisyńskim zapału i ruszyły one naprzód w kierunku południowym, zbliżając się do Gabredarre, w odległości 16 mil ang. na północ od Gorrahai.

Niema pewności

czy Gorahei odebrane

ADDIS ABEBA, 24.11. (PAT). W dniu wczorajszym nie potwierdzono tu urzędowo wiadomości, o odebraniu przez Abisyńczyków Gorrahei, ale i nie zaprzeczono jej.

Jak mówią, wiadomość ta nie wydaje się jednak nieprawdopodobną, gdyż cesarz podobno polecił rasowi Nasibu, aby dopuścił Włochów nawet dalej na północ od Gorrahei i dopiero gdy Włosi oddalą się od swojej bazy rozpoczął natarcie.

Wodzowie abisyńscy

zgłaszają uległość

RZYM, 23.11 (PAT) — Według oficjalnego komuniktu włoskiego na odcinku drugiego korpusu armji odepchnięto Abisyńczyków za rzekę Takazze.

Ludność prowincji Tigre, powracająca do zreorganizowanego przez Włochów kraju, napływa do włoskich garnizonów.

Na froncie somalijskim w Gorrahai zgłosił się Hussen Haile z podległymi mu wodzami i notablami. Hussen Haile wyraził uległość w imieniu całego podległego mu szczepu i prosił, by mu pozwolono brać udział w operacjach przeciwko rządowi abisyńskiemu wraz z grupą 2500 podległych mu wojowników.

Zgłosili się również do władz politycznych na froncie somalijskim szefowie i notable z Ogadenu, stojący na czele plemion Makahil, Rer Elmi i Seckal, Zgłosili oni uległość, odając do dyspozycji władz wojskowych swych żołnierzy.

Walny zjazd

Oficerów rezerwy

Wczoraj obradował w Warszawie walny zjazd delegatów Związku Oficerów Rezerwy R. P.

Oficjalne otwarcie zjazdu nastąpiło o godz. 11.15 w gmachu Stowarzyszenia Techników przy ul. Czackiego.

Na oficjalnej części zjazdu obecni byli: Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły, reprezentujący pana Prezydenta R. P. Minister Spraw Wewnętrznych Władysław Raczkiewicz, jako reprezentant rządu vice-minister spraw wojskowych gen. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski reprezentujący pana Ministra Spraw Wojskowych, generalicja, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, organizacyj b. wojskowych oraz delegaci w liczbie około 300, przybyli z całej Polski na zjazd z prezesem Z. O. R. gen. min. Góreckim i zarządu okręgu warszawskiego marszałkiem Sejmu St. Carem.

Zjazd otworzył prezes zarządu głównego gen. Górecki, który po przywitaniu obecnych wzniósł okrzyk na cześć pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Okrzyk ten zebrani trzykrotnie powtórzyli, a orkiestra odegrała Hymn Państwowy.

Następnie p. min. Górecki odczytał przemówienie marsz. Piłsudskiego, wygłoszone przez radjo 18 czerwca 1927 r. w czasie walnego zjazdu delegatów Zw. Oficerów Rezerwy w Krakowie.

W imieniu rządu powitał zjazd p. Minister Spraw Wewnętrznych Raczkiewicz, który wygłosił okolicznościowe przemówienie.

— Rząd wierzy mocno, że osiągnie rezultaty poprawy gospodarczej w państwie, aczkolwiek dziś musi sięgać do bolesnych nieraz cięć, i musi żądać ofiar od sfer pracujących. Wierzy głęboko, że nastąpi dla nich bezpośrednio potem moment poprawy w życiu gospodarczem i to tem głębszy, o ile cały naród świadomie ten wysiłek poprze.

Skolei w imieniu pana ministra Spraw Wojskowych witał zjazd 2-gi wiceminister Spraw Wojskowych gen. Składkowski.

Następnie min. Górecki w krótkich słowach scharakteryzował dotychczasową działalność Zw. Of. Rezerwy. Na tem została zakończona oficjalna część zjazdu.

Generał Rydz Śmigły wśród entuzjastycznych okrzyków „Niech żyje" i dźwiękach Hymnu Narodowego opuścił salę obrad.

O godz. 14-ej rozpoczęły się plenarne obrady.

Jak wynika ze sprawozdania Z. O. R. liczy 16.062 członków, zgrupowanych w 225 kołach (w 12 okręgach).

Plenarne zebranie, które trwało przez cały dzień rozpatrywało szereg spraw natury organizacyjnej.

Rozdanie nagród

Asom lotnictwa polskiego

Wczoraj, o godz. 18-ej w wielkiej sali Ratusza odbyły się uroczystości rozdania nagród zwycięzcom w międzynarodowych zawodach balonowych Gordon - Bennett 1935 r., nagród z krajowych zawodów szybowcowych, odbytych poraz pierwszy w Polsce na szeroką skalę na terenach szybowcowych na Podkarpaciu oraz nagród, zdobytych przez wojskowych pilotów myśliwskich w centralnych lotnictwa myśliwskietgo. Na uroczystość przybyli: p. minister komunikacji, inż. Butkiewicz, podsekretarz stanu, inż. Bobkowski, szef departamentu aeronautyki w Ministerstwie Spraw Wojskowych, gen. Rayski i attaches wojskowi państw obcych.

Przemówienie wygłosił p. minister Butkiewicz, podkreślając, iż aeronautyka obchodzi dziś swe święto, stanowiące moment zamykający pewne wyniki, osiągnięte w ciągu ostatniego roku, p. minister powiedział:

„Rok ten stanowi punkt zwrotny w historji rozwoju naszego sportu aeronautycznego. Powzięto w nim bowiem doniosłą decyzję: zrezygnowania z urządzania wielkich turniejów aeronautycznych, takich, jak chalenge, mimo ich niezaprzeczonych walorów dla rozwoju techniki i dla propagandy — aby tym kosztem skierować wszystkie wysiłki ku rozbudowie wszerz naszego lotnictwa sportowego. Hasło „Uczmy się latać", rzucone aczkolwiek tak niedawno — dało już swe pierwsze wyniki".

Po przemówieniu p. ministra odbyła się uroczystość dekorowania odznaczonych za zasługi na polu sportu lotniczego oraz uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom.

Pochmurno

Możliwe opady

Wczoraj o godz. 14-ej w całej Polsce panowała pogoda pochmurna z drobnemi opadami, przeważnie w postaci śniegu. Miejscami notowano mgły. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: minus 4 st. w Wilnie i Pohulance, minus 3 w Pińsku, Suwałkach, Lidzie i Grodnie, minus 2 w Tarnopolu, Białymstoku i Łucku, minus 1 w Brześciu n/B., 0 we Lwowie, Zakopanem i Mławie, 1 st. w Bydgoszczy, Dęblinie i Płocku, 2 w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Gdyni, Grudziądzu, Toruniu, Cieszynie i Przemyślu, 3 w Kielcach, Kaliszu, Tarnobrzegu i Katowicach, 4 w Krakowie, a 6 w Poznaniu.

Przewidywany przebieg pogody na dziś: w dalszym ciągu pogoda pochmurna, mglista i miejscami opady. W dzielnicach wschodnich jeszcze lekki mróz. Pozatem temperatura w pobliżu 0 stopni. Na wschodzie umiarkowane wiatry południowo-wschodnie, a na pozostałym obszarze kraju — słabe, z kierunków południowych.

Koń sprzedany za 1 zł.

odkupiony za 2 zł.

Na terenie VI komisarjatu, posterunkowy nr. 875 zatrzymał dwóch osobników, prowadzących konia o rozpaczliwym wyglądzie, całego w pręgach, z ranami na ciele, wyniszczonego do ostatnich granic i nie mogącego się prawie wcale poruszać.

Na zapytanie Inspektora Ligi ochrony zwierząt, dokąd prowadzą konia, odpowiedziano mu, że ludzie ci kupili konia od włościanina Skierskiego ze wsi Mszczonów za 1 złotego, za którą to sumę nabyli konia do dalszej eksploatacji.

Inspektor Ligi stwierdził, że złotówkowy koń nie nadaje się już zupełnie do pracy i ze względów humanitarnych powinien być zlikwidowany.

W rezultacie konia skierowano do komisarjatu P. P., gdzie ustalono, że nowonabywcami są: Bolesław Woźnicki (Miedziana 14) oraz Eugenjusz Gurjew (Chmielna 83).

Na zarządzenie nadinspektora Ligi p. Adama Felsa, konia wykupiono za 2 zł. i zlikwidowano na miejscu aparatem humanitarnym. W ten sposób biedne zwierzę uniknęło bolesnych etapów dalszej okrutnej eksploatacji.

Najście pijaków na herbaciarnię

Pobicie właściciela i jego syna

Do herbaciarni Zyskinda Kasztana (Towarowa 40), przyszło 5 pijaków, którzy zaczęli awanturować się. Gdy właściciel usiłował uspokoić pijaków, ci pochwycili K. za brodę, powalili na podłogę, bijąc i kopiąc. W obronie ojca stanął syn, Moszek, właściciel herbaciarni (Łucka 27), który działając zapomocą perswazji, zdołał wyprowadzić gości na ulicę.

Tu do wspomnianych pijaków przyłączyło się jeszcze 5-ciu, poczem wszyscy rzucili się na Moszka, pobili go, poranili nożem i zrabowali około 20 zł., które znajdowały się w kieszeni.

Krzyki napastowanego zaalarmowały policjanta, na którego widok wszyscy pijacy uciekli. Lekarz w ambulatorjum Pogotowia stwierdził u Moszka K. ranę ciętą brody, obcięcie końca palca prawej ręki i krwotok z nosa. Ojciec Kasztana uległ potłuczeniu głowy, pleców i nóg. W czasie zajścia, awanturnicy wybili szybę w oknie wystawowem od strony sklepu. Kasztan zameldował o napaści w VI komis., podając rysopisy sprawców.

Śmiertelne

Zatrucie gazem

Przy ul. Odrowąża 68, w mieszkaniu Edwarda Dąbrowskiego, prezesa Związku Zawodowego Dozorców Domowych i Służby Domowej, żona D., Władysława, wszedłszy rano do kuchni, ujrzała służącą, 29-letnią Bronisławę Wróblównę, leżącą na łóżku bez oznak życia.

Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć W., która nastąpiła wskutek zatrucia gazem. Okazało się, iż Wróblówna, udając się na spoczynek, otarła się niechcący o kurek kuchenki gazowej, co spowodowało częściowe ulatnianie się gazu, które pociągnęło za sobą śmierć W.

Starcie tramwaju z wozem

2 osoby ciężko ranne

Wczoraj, o godz. 18-ej, tramwaj linji „21" (Wagony 208 i 1169), jadący ul. Wolską w stronę cmentarza, prowadzony przez motorowego Nr. 5540, wskutek spadku i mokrych szyn, nie zatrzymał się na przystanku na ul. Wolskiej wprost Bema, lecz skręcił w ul. Bema, gdyż była przestawiona zwrotnica.

W tym czasie ul. Wolską w przeciwnym kierunku jechał wóz. Woźnica nie zatrzymał się, wiedząc, że tramwaj linji „21" jedzie prosto. Wówczas nastąpiło starcie, przyczem dyszle wozu uderzyły w tramwaj. Jeden z dyszli uderzył w brzuch pasażera, stojącego na tylnej platformie pierwszego wagonu, 26-letniego Czesława Szczepaniaka, robotnika (zam. wieś Odolany, cegielna). Druga pasażerka, 52-letnia Marja Brejnakowska, handlarka, (Miasto - Ogród — Jelonki, ul. Szopena 8), wypadła z tramwaju. Lekarz Pogotowia stwierdził u Szczepaniaka jamę szarpaną jamy brzusznej z wypadnięciem jelit i złamanie prawej nogi, u Brejnakowskiej zaś — ranę tłuczoną głowy i wstrząśnienie mózgu. Po opatrunku, obie ofiary wypadku przewieziono do szpitala na Czystem.

Śmiertelna ofiara

starcia tramwaju z wozem

W szpitalu na Czystem zmarł wczoraj 26-letni Czesław Szczepaniak, robotnik (wieś Odolany, cegielnia), który, jak to już pisaliśmy, stojąc w ub. sobotę na tylnej platformie pierwszego wagonu tramwaju linji „21", podczas starcia z wozem został uderzony dyszlem w brzuch, odnosząc ranę szarpaną jamy brzusznej z wypadnięciem jelit oraz uległ złamaniu prawej nogi.

Akademja

ku czci

ś. p. F. Przysieckiego

Wczoraj w południe odbyło się w siedzibie Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych w gmachu Sejmu uroczyste zebranie Klubu, zwołane dla uczczenia zmarłego niedawno długoletniego członka tego Klubu, zasłużonego dziennikarza i poety ś. p. Feliksa Przysieckiego.

W sali Klubu, w której ustawiono portret zmarłego, ozdobiony zielenią, zgromadzili się m. in.: wdowa po ś. p. red. Przysieckim, Minister Spraw Wewnętrznych Wł. Raczkiewicz, podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów dr. Wacław Grzybowski, wicemarszałek Sejmu Podoski, dyrektorowie biur Sejmu i Senatu, liczni dziennikarze z prezesem zarządu Zw. Dziennikarzy R. P. Wyżeł-Ścieżyńskim i prezesem Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich red. Grosternem na czele.

Akademję zagaiła prezeska Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych, Zofja Osbergerowa, poczem prezes honorowy Klubu, red. Wł. Bazylewski, wygłosił przemówienie, w którem nakreślił sylwetkę zmarłego jako dziennikarza. Mówca odczytał wstęp do księgi pamiątkowej Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych pióra ś. p. F. Przysieckiego, a następnie podniósł zasługi zmarłego, który dążył do prawdy i ścisłości w odtwarzanych przezeń sprawozdaniach politycznych.

Następnie min. Raczkiewicz zwrócił się z krótkiem przemówieniem do wdowy po ś. p. Przysieckim, w którem podkreślił m. in., że wielkiem dobrem społecznem i państwowem jest ten walor, który nie wszystkim przypadł w udziale, a mianowicie umiejętność bezstronnego wejrzenia w poszczególne zagadnienia jak również proste i szczere wejrzenie w świat i ludzi, które to walory niewątpliwie ś. p. Feliks Przysiecki posiadał.

Na ten właśnie moment min. Raczkiewicz, jako reprezentant rządu, zwrócił szczególną uwagę i wręczył pani Przysieckiej nadaną zmarłemu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odznakę Krzyża Oficerskiego orderu „Odrodzenia Polski".

Odziedziczył 250 tys. dolarów

i... zwarjował

WILNO, 24. 11. Mieszkaniec chutoru Michałówka w gm. janowskiej Aleks. Połubianow otrzymał zawiadomienie z Ameryki, że jego 76-letni ojciec Bazyli, zmarł w Montevideo i pozostawił spadek w wysokości 250.000 dolarów.

Połubianow na wieść o tak znacznej fortunie spadkowej dostał pomieszania zmysłów.

Biskup Miśni skazany

na 100.000 marek grzywny

BERLIN, 23. 11. (PAT). Trwający przeszło od tygodnia w Berlinie sensacyjny proces o przestępstwo dewizowe przeciw biskupowi miśnieńskiemu Piotrowi Leggemu zakończył się dziś wyrokiem następującym: biskup Legge skazany został na karę pieniężną 100 tys. marek

W swem ostatniem słowie biskup oświadczył: „Jako biskup niemiecki składam uroczystą deklarację wobec własnego sumienia i Boga: jestem niewinny".

Hitlerowcy gdańscy biją

za niesalutowanie sztandarów nar.-socjalistycznych

GDAŃSK, 23. 11. (PAT). Ostatnio mnożą się wypadki pobicia przez szturmowców narodowo-socjalistycznych przechodniów, którzy nie salutowali sztandaru ze swastyką. W Alei im. Hindenburga wyskoczyło kilku szturmowców z maszerującego oddziału, którzy pobili b. naczelnego redaktora dawnego organu centrowego „Danziger Landszeitung", a obecnie członka redakcji centrowej „Danziger Volkszeitung" p. Steffena.

Zajście wywołało w Gdańsku wielkie poruszenie.

GDAŃSK, 23. 11. (PAT). W pobliżu świetlicy młodzieży katolickiej w Gdańsku napadła grupa młodzieży hitlerowskiej na kilku członków organizacji młodzieży katolickiej, których pobito.

Kilku chłopców z organizacji katolickiej jest poważnie rannych. Gdy zjawiła się zaalarmowana policja, napastnicy zbiegli.

Remki

pierwotne wiosła na Helu

W niektórych osadach rybackich półwyspu Helskiego spotkać można, ale już bardzo rzadko, wiosła krótkie, przypominające kulturę pierwotną naszych rybaków kaszubskich. Wiosła te dziś już wogóle nieużywane, zwą się remkami; służyły one też do sterowania.

Technika wykonania tego rodzaju wioseł jest niezmiernie pierwotna. Wiosła te dziś służą do zabijania złowionych łososi, lub przerabiane na tak zwane „karkulice", stanowią specjalny przyrząd do zabijania łososi i wogóle dużych ryb morskich. W spalonem muzeum we Wdzydzach tego rodzaju wiosła można było przed paru laty oglądać.

Muzeum puckie posiada 1 taki egzemplarz.

14 kandydatów

na stanowisko prezydenta miasta

SOSNOWIEC, 24.11 (Tel. wł.). Na wakujące stanowisko prezydenta miasta Dąbrowy Górniczej wpłynęła rekordowa liczba zgłoszeń. Do rozpisanego konkursu stanęło bowiem, aż 14 kandydatów.

Wśród nich figuruje 4-ch b. prezydentów miast i burmistrzów 1 wicestarosta i 2-ch nauczycieli gimnazjalnych.

W sobotę się rozpocznie
wydawanie subskrybentom drzeworytów

1756 zgłoszeń

Tegoroczna subskrypcja drzeworytów uwieńczona została nie mniejszym sukcesem, niż subskrypcja zeszłoroczna. Dość powiedzieć, że ostateczne przeliczenie kuponów wykazało, iż subskrybenci zamówili 1756 drzeworytów.

Cyfra ta rozkłada się na poszczególne drzeworyty w sposób następujący:

Na drzeworyt St. Ostoi-Chrostowskiego — 364 zgłoszenia; prof. E. Bartłomiejczyka — 357; T. Cieślewskiego (syna) — 183; W. Goryńskiej — 135; Krasnodębskiej - Gardowskiej — 103; W. Podoskiego — 97; M. Dunin — 90; St. Mrożewskiego — 86; K. Sopoćki — 78; T. Kulisiewicza — 55; T. Manteuffla — 43; K. Srzednickiego — 32; S. Hładki — 26; W. Wąsowicza — 23; L. Gardowskiego — 23; M. Rużyckiej — 21; L. Tyrowicza — 20.

16.052 zł.

Jeszcze bardziej imponująco przedstawiają się wyniki subskrypcji, gdy zważyć, że ogólna suma zamówień 1756 drzeworytów opiewa łącznie na kwotę 16.052 zł.

W dzisiejszych ciężkich czasach, przy świeżo wprowadzonej obniżce pensyj urzędniczych — suma 16.052 zł., przeznaczona przez czytelników „ABC" na zakup drzeworytów, świadczy niezmiernie wymownie o potrzebie sztuki w szerokich sferach inteligencji polskiej, o gotowości oszczędzania na wszystkiem innem, byle tylko móc upiększyć mieszkanie drzeworytem polskiego artysty.

W sobotę

W sobotę 30 b. m., od g. 6 do 8-ej wieczorem rozpocznie się w redakcji „ABC" (ul. Nowy Świat 22) wydawanie zamówionych drzeworytów subskrybentom. Wydawanie potrwa przez kilka dni. W jednym z najbliższych numerów podamy kolejność, w jakiej prosić będziemy subskrybentów o przybywanie do redakcji dla uniknięcia tłoku.

Subskrybentom pozawarszawskim wyślemy zamówione drzeworyty pomiędzy 1-szym a 7-ym grudnia za pobraniem pocztowem. Do ceny drzeworytów doliczone będzie 1 zł. 50 gr. na koszta przesyłki, pobrania pocztowego i trwałego opakowania, zabezpieczającego od zniszczenia. Dopłata w wysokości 1 zł. 50 gr. doliczona będzie do każdej przesyłki, bez względu na ilość zamówionych drzeworytów.

Wystawa ramek

Równocześnie z rozpoczęciem wydawania drzeworytów, otwarta będzie w redakcji „ABC" wystawa oprawionych w ramki drzeworytów, według wskazówek artystów. Przy każdej ramce podana będzie jej cena, oraz zakład, w którym można taką ramkę nabyć.

Czytelnikom pozawarszawskim podamy w „ABC" dokładny opis ramek, zaprojektowanych przez artystów.

Odpowiedź subskrybentów

W odpowiedzi na list otwarty p. Tadeusza Cieślewskiego (syna) otrzymaliśmy od p. dr. A. P. list, podpisany prócz niego przez cztery jeszcze osoby, solidaryzujące się z nim. List brzmi:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z listem otwartym p. Cieślewskiego pragnę ze swej strony, jako jeden z subskrybentów, przesłać Sz. Panu Redaktorowi wyrazy głębokiego uznania za przeprowadzoną akcję subskrypcyjną, z drugiej jednak strony pragnę jaknajgoręcej zaprotestować przeciw dowcipom (chyba to był dowcip) p. Cieślewskiego o koniaku i bridge'u.

Pragnąłbym powiedzieć: „Mój Panie Cieślewski, dowcip nietylko Panu się nie udał, ale co najważniejsze, robi przykre wrażenie". (Urzędnikowi zarabiającemu np. zł. 150.— potrącą na podatek „plus-minus" zł. 15.—!).

Wielce Szanowny Panie Redaktorze, w imię poczucia rzeczywistości proszę o zamieszczenie w poczytnem piśmie Pańskiem wzmianki wyjaśniającej.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i szacunku

Dr. A. P.

(i cztery inne podpisy)

List ten stwierdza objaw krzepiący, a niedoceniony przez p. Cieślewskiego, że w subskrypcji wzięli udział szeroką ławą ci najbardziej upośledzeni spośród najniżej uposażonych warstw urzędniczych. Są to subskrybenci, dla których zakupienie drzeworytu za kilka czy kilkanaście złotych nie jest oczywiście kwestją zrezygnowania z koniaku i bridge'a, ale ofiarą na rzecz sztuki z najistotniejszych potrzeb codziennych.

Z najprymitywniejszyh nor
wyrzucono „ludzi-szczurów"

Jednym z objawów kryzysowych na G. Śląsku są, obok słynnych „bieda - szybów", o których tyle już pisano, także — „ludzie-szczury". Są to ci biedacy, których wyeksmitowano z mieszkań i którzy wobec tego szukali schronienia w norach, wygrzebanych w hałdach, jakich tyle widzi się na każdym kroku w zagłębiu węglowem. A oto, co donoszą obecnie pisma śląskie:

„Na zarządzenie magistratu katowickiego zmobilizowano na hałdzie koło kopalni „Ferdynanda" około 20 policjantów, którzy w obecności urzędnika magistratu przystąpili do eksmitowania wszystkich bezdomnych, którzy na hałdach tych wybudowali sobie nory i w nich poustawiali swe mienie. Do pracy tej przyciągnięto również kilku robotników ze „Wspólnoty Interesów", którzy natychmiast po załadowaniu urządzeń nor przystąpili do ich niszczenia. Ponieważ hałdy te składają się z twardej masy, w godzinach popołudniowych miano przystąpić do wysadzania z trudem zbudowanych przez bezdomnych nor. Nieszczęśliwców tych zamierzano wraz z całym dobytkiem umieścić w miejskim azylu na jeden miesiąc.

„Ludzi - szczurów" opanowała rozpacz na widok bezwzględnego niszczenia ich prymitywnych schronów. Jeden z nich krzyczał: „Czy za to mnie tak prześladujecie, że byłem w wojsku polskiem sierżantem i walczyłem o wolność Polski?". Wszystko nic nie pomogło i przeszło 10 nor zniszczono, a urządzenie załadowano na furmanki. Wywołało to wielkie zbiegowisko.

Około godz. 15, a więc po 5-ciogodzinnej niszczycielskiej pracy przyszedł ponownie urzędnik magistratu katowickiego i oświadczył, że władze miejskie zgodziły się na zostawienie bezrobotnych w tych norach do wiosny przyszłego roku. Wówczas i asystującego przy tej ponurej eksmisji przodownika policji ruszyło sumienie, bowiem oświadczył obecnym: „Ludzie, czy wy macie sumienie". Wkońcu złdowano z furmanek rzeczy bezdomnych i poustawiano w zniszczonych norach, które obecnie bezrobotni będą musieli nanowo przez kilka dni budować i przez ten czas cierpieć nietylko głód, ale i zimno. Przez kilka dni będą bezdomni narażeni na wszystkie „przyjemności" mieszkania pod gołem niebem".

Nastawiamy się na eksport
Przemysł polski rozwija się
pomimo kryzysu

W ub. tygodniu została uruchomiona nowa fabryka papieru firmy „Steinhagen i Saenger" we Włocławku przy istniejącej już tam jednej fabryce papieru i fabryce celulozy.

Dzięki uprzejmości zarządu firmy, a w pierwszym rzędzie p. bar. Andrzeja Ike-Dunikowskiego, grono dziennikarzy warszawskich miało możność na miejscu zapoznać się z produkcją tak ważnych gałęzi dla przemysłu polskiego, jakiemi są fabrykacja celulozy i papieru.

A przemysł ten wymaga szerszego omówienia, już choćby ze względu na to, że doniedawna, a jeszcze i dziś częściowo, wyroby papierowe i celuloza są importowane z zagranicy, a dla życia gospodarczego Polski przedstawiają znaczenie pierwszorzędne. Celulozy używamy do wyrobu wielu produktów, jak: papieru (wysokie gatunki), sztucznego jedwabiu, do celów wojskowych i td.

Fabryka „Steinhagena i Saengera" we Włocławku przedstawia się imponująco. W kilkunastu budynkach, urządzonych według najnowszych wymagań techniki, zainstalowano maszyny, z których niejedne, jak do bielenia celulozy zapomocą ciepłego chloru, są zastosowane w Europie po raz pierwszy.

Zasadniczym surowcem fabryki celulozy jest drzewo (t. zw. papierówka), którego przerabia się rocznie około 110 tysięcy ton. Poza drzewem, które stanowi około 45 proc. ogólnych kosztów celulozy, zużywa się ogromne ilości węgla (50 tysięcy ton rocznie), pirytu (10 tys. tonn rocznie), chloru i chlorku wapna (2 tys. tonn rocznie), kamienia wapiennego (6 tys. tonn rocznie). Wyżej wymienione surowce stanowią przeszło 70 proc. kosztów produkcji. Zwraca tu uwagę fakt, że frachty w wymienionych wyżej surowcach wynoszą blisko 30 proc. w stosunku do wartości tych surowców loco fabryka.

Przeróbka drzewa na celulozę względnie papkę drzewną (używaną do wyrobu papierów niższych gatunków) jest nadzwyczaj skomplikowana i wymaga szeregu procesów chemicznych i mechanicznych. Zatrudno jest w artykule dziennikarskim dać pełny obraz produkcji celulozy, w każdym razie należy stwierdzić, że wymaga ona niesłychanie skomplikowanych kosztownych urządzeń i pracy.

Nowa papiernia, która powstała obok fabryki celulozy, przeznaczona jest w pierwszym rzędzie do wyrobu papierów wysokoprocentowych, które do tej pory w znacznej części importowaliśmy z zagranicy, a więc papierów t. zw. tłuszczowych i pergaminowych.

Rozmach i szybkość wybudowania tej fabryki jest ogromny. Wystarczy powiedzieć, że w lipcu r. ub. na miejscu, gdzie znajduje się dziś już czynna fabryka, przekwitały kartofle. Obecnie stoją olbrzymie gmachy o ogólnej kubaturze 81.600 metrów sześc., w których wre praca na najnowszych maszynach papierniczych.

Dzięki uprzejmości dyrektorów tej fabryki, inż. Józefa Ondera, inż. Feliksa Steinhagena oraz członków zarządu firmy, p. Adama Morawskiego, wyżej wspomnianego bar. Ike - Dunikowskiego oraz inż. Bartnickiego, zwiedziliśmy poszczególne fazy produkcji. Wszędzie wzorowy porządek, najnowocześniejsze urządzenia, higjeniczne i najlepsze warunki pracy. Z przyjemnością oglądało się robotników i robotnice z uśmiechniętemi twarzami (wynagrodzenie ich jest daleko wyższe od uposażeń robotników w innych gałęziach przemysłu, rozlokowanych we Włocławku).

Obydwie te fabryki zatrudniają przeszło 1.000 ludzi. W pozostałych dwóch fabrykach (na Toruńskiej we Włocławku i w Pabjanicach) zatrudnionych jest 1.200 ludzi.

Sama fabrykacja celulozy, jak już powiedzieliśmy, jest nadzwyczaj skomplikowana. Drzewo, które zanim zostanie użyte do fabrykacji, leży na składach fabryki około pół roku, następnie jest gruntownie myte. Już czyste dostaje się do olbrzymich rębaczów, które kruszą je na drobne kawałeczki, skąd skolei przedostaje się do specjalnych naczyń, gdzie ulega zmiażdżeniu, a następnie podlega wielu reakcjom chemicznym i bieleniu. Wszystkie te zabiegi odbywają się w asyście olbrzymich strumieni wody. Wystarczy powiedzieć, że fabryka celulozy we Włocławku zużywa dziennie 72.000 metrów sześć. wody, t. j. mniejwięcej tyle, ile w tym czasie zużywa wody cała Warszawa.

Po wybieleniu produkt jest częściowo suszony, prasowany i, zależnie od przeznaczenia, znów poddawany różnym reakcjom chemicznym.

Jednem z założeń fabryki jest, oprócz zaspokojenia rynku wewnętrznego, eksport papierów wysokogatunkowych zagranicę, a przedewszystkiem do Anglji.

Po zwiedzeniu fabryki dziennikarze podejmowani byli nadzwyczaj gościnnie w willi jednego z dyrektorów fabryki, p. inż. Feliksa Steinhagena.

Jes.

Rozpoczęcie budowy
olbrzymiego gmachu centrali sądów

Mimo zbliżającej się zimy, rozpoczęte zostały roboty przy budowie olbrzymiego gmachu centrali sądów w Warszawie, który stanie na placu państwowym przy ul. Ogrodowej 12/14. Zburzono już 2 parterowe budynki od strony ul. Leszno, przebijając w ten sposób nową ulicę, która połączy ulicę Białą z Lesznem.

Pierwsze kredyty przeznaczone na wzniesienie 3-pietrowego gmachu o 2-ch narożnikach ulicznych, wynoszą 2.000.000 zł.

Dotychczasowe środki przeciw kartelom
okazują się niedostateczne

W związku z konferencjami między rządem a sferami gospodarczemi na temat obniżki cen kartelowych, pojawiła się wiadomość, iż obecna ustawa o kartelach ma być znowelizowana w drodze dekretu. Przedwczoraj zaprzeczył w sposób stanowczy tej informacji krakowski „I. K. C.", obecnie jednak potwierdza ją „Kurjer Poranny", który oświadcza, że wobec znacznych trudności, na jakie natrafiła akcja rządu, wynikła konieczność radykalnej zmiany ustawy kartelowej. W dotychczasowem bowiem brzmieniu okazała się ona „instrumentem nieprzydatnym z punktu widzenia celów, jakie stawia sobie polityka rządu".

Ulgi podatkowe
dla dotkniętych klęskami żywiołowemi

Przy załatwianiu podań podatników, zabiegających o ulgi z powodu klęsk żywiołowych, jak: powodzi, pożarów itp. wprowadzona została doniosła inowacja: Izby skarbowe otrzymały zalecenie, aby biegli, którzy szacować mają szkody płatników, powoływani byli z urzędu na koszt Skarbu Państwa.

Redukcje w sądownictwie śląskiem?
Zatrudnianie bezpłatnych praktykantów

KATOWICE, 24. 11. — Wśród urzędników sądowych na Górnym Śląsku wielkie zaniepokojenie wywołała wiadomość o rzekomym zamiarze przeprowadzenia redukcji urzędników. Pogłoska ta wywołała tem większe rozgoryczenie, że w sądach okręgu Sądu Apelacyjnego w Katowicach zatrudnia się około 50 pomocników biurowych w charakterze praktykantów, którzy nie otrzymują żadnego wynagrodzenia za wykonywaną pracę.

We wszystkich sądach śląskich znajdują się pracownicy, którzy bezpłatine pracują od przeszło pół roku. Przez dłuższy czas urzędnicy sądowi oraz adwokaci składali miesięcznie dobrowolnie datki w gotówce na tych praktykantów, którzy z datków tych pokrywali koszta przyjazdu do miejsca pracy.

W tych warunkach jest rzeczą dziwną, że myśli się o redukcji płatnego personelu sądowego, a nikt nie pomyśli o wyszukaniu kredytów na zapłacenie pracujących pracowników bez wynagrodzenia. Zatrudnianie bezpłatnych praktykantów jest pozatem rzeczą nieetyczną. Cierpi na tem także tok urzędowania, gdyż od bezpłatnego pracownika nie można tego wymagać, co od płatnego pracownika.

Sprawa zamierzonych redukcyj powinna być jaknajszybciej wyjaśniona, a sprawa zatrudniania bezpłatnych praktykantów jaknajszybciej uregulowana. O redukcjach w sądach śląskich, mowy być nie może, gdyż sądy śląskie są formalnie zawalone niezałatwionemi sprawami. Znane są wypadki, że niektóre sprawy z oskarżenia prywatnego zalegają w sądzie katowickim od 6 miesięcy. Należałoby raczej pomyśleć o przyjęciu kilku sił, które załatwiłyby wszystkie zaległości.

Protest gmin żydowskich
przeciwko obniżkom opłat
za ubój rytualny

ŁÓDŹ, 24.11 (tel. wł.). Przedstawiciele gmin żydowskich powiatu łódzkiego odbyli zebranie, na którem uchwalili protest przeciwko zarządzeniom władz, dotyczącym obniżenia opłat za ubój rytualny. Zarządzenia te wydane zostały nietylko w interesie ludności polskiej, obciążonej bezprawnie obcemi jej haraczami, ale również w obronie interesów ludności żydowskiej, obciążonej także nadmiernie opłatami za ubój rytualny.

Protest gmin żydowskich powiatu łódzkiego dotyczy nietylko zachowania haraczów, ściąganych z ludności chrześcijańskiej za ubój zwierząt rzeźnych, ale również zwrócony jest przeciwko redukcjom pensyj urzędników gmin żydowskich. Pensje te były tak nieproporcjonalnie wysokie, że władze administracyjne w dbałości o równowagę budżetów gmin żydowskich postanowiły je wydatnie zmniejszyć, w wielu wypadkach do 50 proc.

Nowe mandaty karne
za wykroczenia na kolejach

Władze administracyjne przygotowały dla dyrekcyj kolejowych bloczki z nowemi mandatami, doraźnemi, które nakładane będą za wykroczenia popełniane na kolejach, jak skakanie do pociągów w biegu, wchodzenie do wagonu i zajmowanie miejsc bez biletu i t. p. Są to mandaty w wysokości 1, 2 i 5 zł.

Najwyższe 5 zł. grzywny wymierzane będą za bezprawny handel obnośny w wagonach kolejowych.

Wizytatorzy będą badać
w szkołach sytuację nauczycieli

Ministerstwo Oświaty wydało regulamin dla wizytatorów w szkolnictwie powszechnem i średniem. Do zadań wizytatorów należeć będzie poza badaniem poziomu nauczania i higjeny pomieszczeń szkolnych, także kontrola administracji szkół.

W szczególności wizytatorzy zwracać będą uwagę na położenie nauczycielstwa, pobierane przezeń płace itd

Ziemianie żądają
20 proc. obniżki płac robotnikom rolnym

Jak się dowiaduje agencja PID w dniu dzisiejszym odbędzie się w Ministerstwie Opieki Społecznej konferencja porozumiewawcza przedstawicieli organizacyj ziemiańskich i związków zawodowych robotników rolnych w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej na rok 1936.

W czasie wstępnych rozmów pracodawcy wysunęli żądanie obniżki płac o 15 — 20 proc. wszystkim kategorjom robotników.

Ponieważ związki zawodowe kategorycznie odrzucają wszelkie propozycje zmiany stawek, zarysowuje się ostry zatarg.

Poświęcenie świetlicy
Związku Podoficerów Rezerwy

Wczoraj w południe w Al. Jerozolimskiej 36, odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia świetlicy Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. (Koło-Warszawa-Śródmieście).

Przybyłych gości powitał prezes głównego zarządu A. Jakubowski. Następnie wygłosił przemówienie T. Pasierbiewicz, prezes Koła - Warszawa - Śródmieście. Skolei zabrał głos ks. prałat płk. Michalski, który następnie dokonał poświęcenia nowej siedziby. Po poświęceniu przemawiali jeszcze: starosta grodzki południowo - warszawski T. Miklaszewski, wice-prezydent miasta, W. Graba-Łęski i J. Bądowski. Zgromadzonych licznie gości oprowadzał prezes okręgu stołecznego, J. Fichler. Jednocześnie dokonano poświęcenia bibljoteki Związku im. ś. p. dr. med. J. Popławskiego. Na zakończenie uroczystości wszyscy uczestnicy wpisali się do złotej księgi pamiątkowej, poczem odbyła się wspólna fotografja.

Podczas przyjmowania gości lampką wina, przygrywała orkiestra.

Od Administracji

Z d. 25 b. m. rozpoczynamy sprzedaż ABC-Nowin Codziennych w Urzędach i Agencjach pocztowych na terenie województw: Białostockiego, Łódzkiego, Nowogródzkiego, Poleskiego, Warszawskiego i Wileńskiego.

Z życia T.N.S.W.

We wtorek, dnia 26 b. m. o godzinie 20-ej w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18 m. 4) Dr. Jan Piprek, Kierownik ogniska metodycznego języka niemieckiego, wygłosi odczyt p. t.: „Niektóre zagadnienia, związane z realizacją nowego programu języka niemieckiego w gimnazjum".

Lubimy książki smutne...

O staromiejskiej bibljotece dla dzieci

Każde dziecko Starego Miasta wie, gdzie mieści się bezpłatna bibljoteka dla dzieci. Wiadomo— na Piekarskiej, w staromiejskim, obdrapanym domu, wchodzi się na pierwsze piętro po brudnych ciemnych i kręconych schodach — i już się jest na miejscu — w maleńkim, dusznym pokoiku, gdzie wcale nie tak łatwo się dostać jak się zdaje: dzieci które chcą czytać piękne bajki, powieści i wiersze jest dużo, bardzo dużo, a miejsca niema i „pani" musi mówić niektórym: — Niema miejsca dziecko, przyjdź za pól roku, może będzie można cię przyjąć.

A przecież i tak jest ciasno — tylko dwadzieścia krzesełek i jeden stoł, a dzieci przychodzi 80, 90 i sto dziennie.

ŁZY I MIŁOŚC

Gdy wchodzę do bibljoteki, podnoszą się wszystkie oczy. Poco ta pani przyszła? — pyta któreś. Nie zdradzam tajemnicy, zresztą pierwsze lody szybko są przełamane, — gromada dziewczynek rzuca się do mnie hurmem i zaczyna na wyścigi opowiadać, jakie książki lubią, co czytają najchętniej.

— Ja lubię najlepiej o sierotkach, żeby było takie smutne, że aż płaczę — mówi rozmarzonym głosem 12-letnia blondyneczka. — Czytała pani „Gwiazdę przewodnią"? To takie cudne, aż strach, wszystkie płakałyśmy przy czytaniu.

— Ale najładniejsze, to chyba „Dziewczęce losy" — przerywa jej druga—zakończenie takie piękne—o miłości... o, zaraz pani przeczytam. — Zwolenniczka „Dziewczęcych losów" jednym skokiem znajduje się przy szafie bibljotecznej i wyciąga ulubioną książkę. Zaczyna odczytywać wzruszonym głosem owo „piękne zakończenie o miłości" — koleżanki chichocą i trącają się łokciami, wreszcie jedna zdobywa się na odwagę i mówi:

— Ona to tylko o miłości, taka dziewczyna głupia. — Malec może 8 letni przyświadcza z powagą: — Tak, ona ma nawet ciągle nowych narzeczonych...

„RAJ" CÓREK INTROLIGATORA

Nie chcę nic słuchać o tych narzeczonych, i o tem, że „ona" kocha się we Władku czy Franku — to byłby spewnością nowy, ogromny i smutny temat o obyczajowości tych dzieci, wychowanych na ulicy i znających życie od jego najbrzydszej strony. Pędraki 8 — 10 letnie — dzieci dozorców, sprzedawców gazet, biednych robotników są pozostawione same sobie — bibljoteka to często jedyne miejsce, w którem mogą się ogrzać, posiedzieć spokojnie przy książce.

Pytam znowu o książki. Jednak czytają dużo — przesiadują w bibljotece od 2 pp. do 7 wiecz, to jest przez cały czas, gdy bibljoteka jest otwarta i potrafią pochłonąć przez ten czas nieraz po dwie i trzy książki. W domu nie czytają wcale, bo nikt nie ma pieniędzy na prenumeratę w czytelni. Tylko dwie małe siostry „są szczęśliwe" — ich ojciec jest introligatorem i przynosi całe walizki z książkami do oprawy — To mają raj, prawda? — mówi z zadrością któraś mała. Innej znów dziewczynce matka czytała sama „Quo Vadis", że aż się obie popłakały — „to jest książka o świętym Piotrze", informuje mnie na wszelki wypadek wielbicielka Sienkiewicza.

— Wogóle lubimy powieści o pensjonarkach i obyczajowe — reasumuje jedna z dziewczynek. Na pytanie co rozumie pod określeniem „powieści obyczajowe", nie umie dać odpowiedzi i ma bardzo zawstydzoną minę. — Naprzykład powieści jakiegoś Twaina, to takie właśnie są... — mówi wahająco.

No, a chłopcy co lubią? 7. chłopcami trudniej nawiązać rozmowę. Udają zaczytanych lub są zawstydzeni, nieśmiali, odpowiadają półsłówkami — dziewczynki odpowiadają za nich. Chłopcy chcą tylko o podróżach i przygodach. Umińskiego „w pustyniach Australji" albo „w Puszczach Kanady", Coopera, Curwooda, Londona, o różnych odkryciach w Ameryce i t. d. Albo historyczne — Przyborowskiego, Gąsiorowskiego i t. d.

BRAK ARCYDZIEŁ LITERATURY

Bibljoteka zresztą jest dość uboga. Wśród 700 tomów niema ani jednej rzeczy Mickiewicza, Słowackiego, brak też najpopularniejszych nowel Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkowej, Konopnickiej. Przyczyną tych braków jest — jak zwykle — brak funduszów. Ilościowo książek jest także zamało — są dzieci, które już wszystko przeczytały i zaczynają drugi raz od początku.... .

Najgorsza bieda to jednak ta ciasnota. Bibljotek dla dzieci jest na terenie Warszawy kilkanaście, — m. in. „wzorówka" na Opaczewskiej na 200 dzieci, — tam prowadzi się wszystkie oficjalne wycieczki, tam się pokazuje jak wygląda opieka kulturalna nad biednemi dziećmi stolicy. Ale tu — w tej ubożuchnej bibljoteczce nikt „oficjalnie" nie bywa i nikt nie myśli o tem, że przydałoby się przeniesienie do większego lokalu, powiększenie księgozbioru, udostępnienie szlachetnej rozrywki jaką jest czytanie książek tym dzieciom, które nie mają nic jasnego w życiu.

Stare Miasto to przecież dzielnica dzieci. Jest ich mrowie w każdym domu, na podwórkach — na placach i w rynsztokach bawi się i wyrasta samopas najmłodsze pokolenie. Zorganizowanie odpowiedniej placówki czytelniczej dla dzieci staromiejskich, w olbrzymiej większości moralnie zaniedbanych, to jedna z najpilniejszych potrzeb kulturalnych tej dzielnicy. (a.o.).

LISTOPAD 25 PONIEDZIAŁEK	SŁONCE	
	wschod	zachod
	7—12	15—34
	KSIĘZYC	
	wschod	zachod
	6—45	14—38
	Dł. dnia	Ubyło
	8—22	8—24

Dziś: Św. Katarzyny.,
Jutro: Św. Piotra.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś dzień wypoczynkowy. We wtorek „Rose Marie". W środę gościnny występ H. Hornera w „Fauście", w piątek w „Żydówce". W czwartek „Dama Pikowa".

TEATR NARODOWY: Dziś i dni następnych „Przepióreczka". W próbach „Cyd" Kornela — Wyspiańskiego. Premjera w środę 27 listopada.

TEATR POLSKI: Dziś o godz. 7.30 wiecz. „Kordjan" Słowackiego. Od jutra wchodzi na afisz „Powrót mamy".

TEATR NOWY: Dziś sztuka współczesna „Łańcuch" J. Morawskiej.

TEATR LETNI: Dziś, po raz ostatni „Dom otwarty" Bałuckiego. W próbach sowiecka sztuka „Przedziwny stop" Kirszowa. Premjera we wtorek 26 b. m.

TEATR MAŁY: Dziś komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater" z Buczyńską, Gorczyńską, Lindorfówną, Kurnakowiczem, Węgierką i in.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś w poniedziałek „Damy i huzary" o godz. 7-ej na ul. Elbląskiej 51. jutro we wtorek „Damy i huzary" tamże, zaś na ul. Młynarskiej 2 o godz. 7-ej „Muzyka na ulicy".

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Turoń" Żeromskiego z Jaraczem w roli Szeli.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Ibsena „Budowniczy Solness", z Adwentowiczem i Grywińską w rolach głównych.

INSTYTUT REDUTY: Nieczynny. W przygotowaniu 2-aktowa komedja C. Norwida p. t.: „Pierścień wielkiej damy".

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Noe" André Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś i codziennie komedja muzyczna Bernauera i Oesterreichera „Minister i dessous" z H. Ordonowną i A. Fertnerem. Początek o godzinie 20-ej.

TEATR HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Warszawa — New York" Dwa przedstawienia 7.15 i 9.30 w.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Dziś i codziennie operetka Kalmana „Hrabina Marica".

CYRK: Program otwarcia, z Leinertem, człowiekiem-rakietą na czele.

KWARTET WARSZAWSKI W KONSERWATORJUM

W środę 27 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum wieczór muzyki kameralnej w wykonaiu doskonałego Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego w składzie Kamiński, Lederman, Gornowski i Neuteich przy współudziale Heleny Ostrowskiej — śpiew i Ignacego Rosenbauma — fortepian. Artyści wykonają następujący niezmiernie ciekawy i urozmaicony program: Purcell — Chacony, Brahms — Kwartet c-moll i Kołysanka na śpiew, altówkę i fortepian, O. Respighi — „Il Tramonto" poemat liryczny na śpiew i kwartet oraz Louis Gruenberg (U. S. A.) — Four indiscretions na kwartet. Wieczór ten będzie niewątpliwie wielką ucztą artystyczną dla miłośników muzyki kameralnej.

Talenty wśród umysłowo chorych

Wystawa w szpitalu Jana Bożego

W dwóch ogromnych salach szpitala Jana Bożego otwarto w sobotę doroczną wystawę prac chorych umysłowo.

Tegoroczna wystawa wykazuje stosunkowo mało prac dziwacznych, zdradzających nienormalność ich twórców. Eksponatów jest mnóstwo — około tysiąca, może więcej; jeśli trzeba co podziwiać, to raczej precyzyjność wykonania i prawdziwy talent twórczy, drzemiący w mózgach „ludzi za kratą", niż chorobliwą dziwaczność kształtów lub brak właściwej proporcji w wystawionych przedmiotach.

W pierwszej sali zwraca uwagę szereg obrazów olejnych i akwarelowych „Św. Rodzina z Nazaretu", dziewczęta wiejskie, główki kobiece wcale udatnie kopjowane ze Żmurki i Stachiewicza. Malarz-amator w szpitalnem ubraniu zupełnie rozsądnie objaśnia, co jego obrazy oznaczają, kiedy i jak długo je malował itp. Z zawodu jest rymarzem i „w cywilu" nigdy nie zajmował się malowaniem. Na terenie szpitala natomiast komponuje wciąż nowe malowidła. Zaiste, dziwnemi drogami chadza obłęd...

Pełen uzasadnionej dumy jest inny chory, który zbudował własnoręcznie ogromny model kolejki z Luna-Parku. Jest do złudzenia podobna do tej, która istnieje na Pradze, tylko znacznie bardziej dekoracyjna. Model Dworca Głównego w Warszawie również zwraca uwagę precyzyjnością wykonania i dekoracyjnemi esami-floresami, wycinanemi z dykty i malowanemi biało i niebiesko. Cały „gmach" Dworca, wagony, poczekalnie, instalacje elektryczne zrobione są przez jednego chorego.

Talent do mechaniki i budownictwa wśród chorych umysłowo jest istotnie zdumiewający. W głównej sali zrobiono np. morze (woda z farbowanej materji), po którem pływają okręty „Batory", „Bajka", „Wilk" — miniatury polskich statków, zaopatrzone w motory, kotły, sygnały świetlne. Wybrzeże morskie uzbrojone jest drewnianemi armatkami.

— To abisyńskie armaty w tej wojnie, co to teraz była — objaśnia z tajemniczością w głosie jeden z chorych.—Wszystkie armaty to ja robiłem! — chwali się i stara się skierować uwagę wszystkich na swe dzieło.

Drugi żywy obraz, to „wesele". A więc ślubna kareta, zaprzężona w niezbyt kształtne rumaki, panna młoda w welonie, druchny o malowanych olejno twarzach. Mnóstwo lalek-gości weselnych, niebardzo urodziwych. Lalki chorym się nie udają... Zato dywan z małych zahaftowanych i zszywanych ręcznie skraweczków materji jest arcydziełem — nietyle sztuki, ile anielskiej cierpliwości.

Wśród licznych drobiazgów zwracają uwagę popielniczki, talerzyki i figurki ugniatane z chleba i oryginalne pudełko z suchych kwiatów: w chlebie ugniatane kwiateczki wrzosu i mozaika z nieśmiertelników. Drewniane papugi, lisy, koty kiwają się na podstawkach — ze szczególnem upodobaniem fabrykowani są masowo żydzi w czarnych chałatach — lalki wycinane laubzegą z drzewa lub zrobione z materjału. Nie brak też i pięknych haftów, białych i kolorowych, koronek i przedmiotów codziennego użytku: szczotek, słomianek, miotełek itp.

RADJO

WARSZAWA

Poniedziałek, dnia 25 listopada

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform.". 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Muzyka salon. w wyk. Małej Ork. P. R. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka wokalna (pł.), w progr. duety i kwartety Belliniego, Donizettiego Gounoda i Verdiego. 16.00 Lekcja jęz. niem. — lektor dr. Jan Piprek. 16.15 Konc. kwintetu salon. H. Adamskiej - Grossmanowej. 16.45 „Ideal Prim" — Skecz St. Broniewskiego (z Krakowa). 17.00 „Kooperatystki przy pracy" — reportaż z osady Sanniki St. Goryńskiego. 17.15 „Minuta poezji". Wiersze Mickiewicza. 17.20 Recital fortepianowy Marji Barówny, w progr. M. Ravel, I. Albeniz, E. Dohnayj, S. Prokofjew, Fr. Liszt i R. Wagner. 17.50 „ŚWIAT ZWIERZĄT W ABISYNJI" — POGAD. — WYGŁ. PROF. W. ROSZKOWSKI. 18.00 L. V. Beethoven: Trio 97 na 2 oboje i rożek angielski. 18.30 Listy od dzieci — omówi W. Tatarkiewicz - Małkowska. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Muzyka (pł.). 19.00 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.20 Progr. na dzień nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Muzyka ludowa w wyk. Polskiej Kapeli Lud. W. Suchockiego (pł.). 20.20 Fr. Schubert: Fantazja C-dur op. 15 (Wanderer Fantasie) w wyk. Edwina Fischera (pł.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.". 21.00 Wieczór literacki ku czci Mickiewicza (W 80-tą rocznicę śmierci) w opracowaniu dr. J. Saloniego. 21.45 Konc. Symf. złożony z utworów R. Wagnera. Wyk.: Ork. Symf. pod dyr. G. Fitelberga. 22.45 Muzyka taneczna (pł.). W przerwie o godz. 23.00—23.05: Wiad. meteor. dla kom. lotn.

Wtorek, dn. 26. listopada

6.30 „Kiedy ranne"... 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform.". 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci młod.): „Śpiewajmy piosenki" popr. prof. Br. Rutkowski. 12.30 Muzyka (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Konc. w wyk. Zesp. Salon. P. Rynasa. 16.00 „Skrzynka P. K. O." 16.15 Muzyka w wyk. dętych orkiestr (pł.). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki": „Luneta-olbrzym" — odczyt, dr. F. Burdeckiego. 17.15 Muzyka operetkowa w wyk. Małej Ork. P. R. 17.50 „Skrzynka językowa" — prof. W. Doroszewski. 18.00 „Adam Mickiewicz w pieśni". St. Moniuszko: Czaty — ballada — odśp. A. Michałowski. Stan. Moniuszko: Wilja, Fr. Chopin: Precz z moich oczu, Moja pieszczotka — odśp. St. Argasińska. St. Moniuszko: Znasz-li ten kraj (sł. Goethego), Pieśń pustelnika — odśp. A. Michałowski. I. Paderewski: Polały się łzy, St. Niewiadomski: Gdybym się zmienił we wstęgę złocistą — odśp. St. Aargasińska. 18.30 „Warszawa w literaturze i anegdocie"; „Powązki" — szkic lit. — wygł. dr. T. Makowiecki. 18.45 Muzyka salon. (pł.). W wyk. Ork. A. Sandlera. 19.00 „Spłata długów funduszowi obrotowemu reformy rolnej" — pogad. — wygł. Wł. Homan. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Konc. Symf. (z Łodzi). Wyk. Ork.: Symf. pod dyr. I. Neumarka i Br. Rotsztadtówna (skrzypce). Konc. poprz. pogad. muzyczna. W progr. K. M. Weber: Uwertura do op. „Oberon" — wyk. ork. P. Czajkowski: Koncert skrzypcowy — wyk. z tow. ork. B. Rotsztadtówna. Utwory solowe z tow. fortepianu na skrzypce — wyk. B. Rotsztadtówna. H. Berlicz: Fragment z „Potępienia Fausta": a) Taniec białych ognisk, b) Rakoczy — marsz. J. Brahms: Symfonja IV-ta — wyk. ork. W przerwie ok. godz. 20.50 Dzien. wiecz. oraz „Obrazki z Polski współcz." 22.30 „Gruźlica jako specjalność lekarska" — odczyt dla lekarzy — wygł. dr. St. Rudzki. 22.45 „Zdobycze nowej Konstytucji Polskiej" — odczyt w jęz. esperanckim, prof. K. Kumanieckiego (z Krakowa). 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muzyka tan. (pł.).

KINA

ACRON: „Walka o życie" i „Cyrk wedrowny".
ADRIA: „Dwie Joasie".
ANTINEA: „Uciekinierzy" i „Rewolucja śmiechu"
AS: „Melodje Cygańskie" i „Markiza Yorisaka"
AMOR: „Czerwony Sultan" i „Noc Wigilijna"
APOLLO: „Panienka z Poste Restante".
BAŁTYK: „Anna Karenina".
CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".
CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".
COLOSSEUM DUŻE: „Wacuś".
COLOSSEUM (MAŁA SALA): „Pat i Patachon jako bezdomni".
CORSO: „Kaprys hiszpański" i rewja.
ELITE: „Zaproszenie do walca" i „Śpiew, całus, dziewczyna".
ERA: „Kaprys Hiszpański" i dodatki.
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FAMA: „Walczę o życie".
FILHARMONJA: „Gabinet Figur Woskowych".
FLORIDA: „Człowiek z doliny śmierci" i „Buster rozdaje miljony".
FORUM: „Skandal miljonerów" i „Wyspa Skarbów".
HELJOS: „Szczęście na ulicy" i „Światła wielkiego miasta".
KOMETA: „Baboona" i rewja.
KINOTEATR MIEJSKI: „Mała mateczka" z Franciszką Gaal.
LOS: „Czarna Perła" i dodatki.
MASKA: „Jestem zbiegiem" i „Prowokator Azef".
MAJESTIC: „Dyktator".
MARS: „Julika" i „Żółty detektyw".
MEWA: „Zemsta Pana X" i „Wonder Bar".
MUCHA: „Kobieta z rejestru" i „Rozkosze małżeństwa".
METRO: „Bar - mewe".
NOWA TOMBOLA: „Kryjówka szczęścia" i „Zakazana melodja".
OKO PRASKIE: „Czar młodości" i dodatki.
PAN: „Chińskie Morze".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Pieśniarz Warszawy" i dodatki.
PETIT TRIANON: „Veronika" i „Katiusza".
POPULARNY: „Nowi ludzie" i rewja.
PRAGA: „Skandale miljonerów" i rewja.
RAJ: „Wyspa Skarbów".
RENA: „Sekret kobiety" i „Wyrok Życia".
RIALTO: „6 lat miłości".
STYLOWY: „Sen Nocy Letniej".
SFINKS: „Sequoia" i rewja.
SOKOŁ: „Audjencja w Ischlu" i „W rosyjskiej gospodzie".
ŚWIATOWID: „Szanghaj".
ŚWIAT: „Skandal miljonerów" i „Pieśń zdobywa świat".
TON: „Legjon nieustraszonych".
UCIECHA: „Wyprawy Krzyżowe".
UNJA: „Amok" i rewja.

Swiat zwierząt w Abisynji

Abisynja interesuje obecnie wszystkich. Chcielibyśmy wiedzieć jaknajwięcej o tym kraju tajemniczym i mało znanym. Toteż odczyt radjowy nadany przez radjostację warszawską dziś o godz. 17.50 traktować będzie o Abisynji.

Tym razem jednak mowa będzie nie o wojnie, o ludziach wogóle, lecz o zwierzętach zamieszkujących ten kraj. Autorem odczytu jest prof. Wacław Roszkowski.

Scentralizowanie tegorocznej

Akcji gwiazdkowej

Pod egidą Społecznego Komitetu Pomocy Doraźnej Dzieciom Szkolnym, pozostającego pod protektoratem p. Prezydentowej M. Mościckiej, odbędzie się akcja zbiórkowa pod hasłem „Gwiazdka 1935 r. dla najuboższych dzieci i młodzieży szkolnej".

Akcja ta będzie zorganizowana wzorem r. z., t. j. w porozumieniu ze wszystkiemi innemi zainteresowanemi organizacjami, które będą reprezentowane w Komitecie społecznym przez odpowiednią liczbę delegatów. W ten sposób akcja ta będzie scentralizowana.

Komitet wystąpi do Kom. Rządu o pozwolenie na przeprowadzenie imprez zbiórkowych na ten cel w okresie od 12 do 22 grudnia.

Należy wyrazić nadzieję, że wszystkie najuboższe dzieci Warszawy otrzymają tą drogą praktyczne upominki na gwiazdkę i łakocie.

Wielka premjera w teatrze Narodowym

„Cyd" Corneille'a - Wyspiańskiego

Teatr Narodowy we środę 27 b. m. występuje z wielka premjerą. Będzie nią wspaniały rapsod heroiczny, jedno z arcydzieł pseudo-klasycznego dramatu francuskiego, „Cyd" Corneille'a.

Niema drugiej wielkiej sztuki teatralnej repertuaru europejskiego, którąby tak dawną miała polską tradycję, jak „Cyd" Corneille'a, tłumaczył ją bowiem i wystawiał w 1666 r. na Zamku Warszawskim Jędrzej Morsztyn, tłumaczył ją na początku XIX wieku — Ludwik Osiński, wreszcie genjalnej parafrazy poetyckiej „Cyda" dokonał — Stanisław Wyspiański, odtwarzając z nieporównaną inspiracją — bohaterski patos oryginału. Jak stwierdza Grzymała - Siedlecki „Cyd" dla duszy wielkiego tłumacza był również żywym dowodem aliansu polsko - francuskiego: genjusz polski o kulturę francuską wsparty.

„Cyd" na scenie teatru Narodowego ukaże się w inscenizacji i reżyserji Karola Borowskiego i otrzyma wspaniałą obsadę, wystąpią w „Cydzie" bowiem łącznie tacy mistrze sceny, jak Jerzy Leszczyński (w roli tytułowej), Brydziński (Don Diego), Stanisławski (Don Fernand), Zelwerowicz (Don Gomez), i inni, zaś w rolach kobiecych: Broniszówna (Elwira), Eichlerówna (Szimena), Lubieńska (Infantka), Sulima (Eleonora), oraz Łuszczewski (Don Sanszo), Rygier, T. Frenkiel i szereg innych. Wystawę przygotował jeden z najwybitniejszych artystów-dekoratorów młodego pokolenia, Wł. Daszewski.

W tych warunkach obsadowych, inscenizacyjnych i dekoracyjnych arcydzieło teatru francuskiego, genjalnie przez Wyspiańskiego przetworzone, niewątpliwie stać się winno wielką atrakcją artystyczną w najwyższym stylu.

„Cyd" grany będzie naprzemian z cieszącą się wybitnym sukcesem „Przepióreczką" Żeromskiego w koncertowej grze zespołu z Modzelewską i Osterwą na czele.

Z miasta

UKARANIE 8 WŁAŚCICIELI ZAKŁ. FRYZJERSKICH

Starostwo południowo - warszawskie ukarało grzywnami właścicieli ośmiu zakładów fryzjerskich, położonych w obrębie tego starostwa, za antysanitarny stan zakładów, brudne szczotki i narzędzia, nieposiadanie sterylizatorów etc.

ZA UCHYLANIE SIĘ OD ZATRUDNIANIA INWALIDÓW

Starostwo Śródmiejsko - Warszawskie skazało współwłaściciela firmy budowlanej przy ul. Zajęczej 8, Ryszarda Rzeczkowskiego, na 500 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu za uchylanie się od ustawowego zatrudniania inwalidów wojennych.

Wypadki i kradzieże

Kradzież w kościele. W kościele św. Antoniego przy ul. Senatorskiej okradziono Michalinę Kowalską (Pańska 88). Kowalska narobiła alarmu i zatrzymała złodziejkę. Karolinę Bowalską (nigdzie niemeldowaną). Złodziejkę osadzono w areszcie.

Odzyskana bransoletka. Przed kilku laty okradziono studentkę Uniwersytetu Warsz., Stanisławę Brzozowską (Armatnia 6), zabierając jej torebkę ze srebrną bransoletką, z czarną emalją i perełkami. Wczoraj Brzozowska znalazła skradzioną bransoletkę na wystawie w antykwarni Szyi Mąka, przy ul. Świętokrzyskiej. Zawiadomiona policja odebrała bransoletkę i zwróciła właścicielce.

Sobowtór Wabi - Wabińskiego. Od pewnego czasu w kawiarniach i restauracjach ukazuje się jakiś osobnik, ucharakteryzowany na znanego na terenie Warszawy jubilera Wincentego Wabia - Wabińskiego. Rzekomy Wabiński podaje się za współwłaściciela sklepu jubilerskiego przy ul. Kredytowej i usiłuje sprzedać podrobioną, lub przemyconą biżuterję. O sobowtórze Wabińskiego zawiadomiono policję, która prowadzi dochodzenie.

Tragedja bezrobotnej. 50-letnia Leokadja Delerowa (Staszica 18), bez pracy, otruła się nieznanym płynem. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, zamierzał przewieść desperatkę do szpitala. Ponieważ D. nie chciała się zgodzić, przeto pozostała na leczeniu w domu.

Pielgrzymka do Częstochowy

Katolicki Związek Polek organizuje dorocznym zwyczajem pielgrzymkę na Jasną Górę dla pań i panów, na uroczystość Niep. Pocz. N. M. P. Wyjazd z dworca Głównego 7. 12 o godz. 19.30. Powrót do Warszawy 8. 12 przed północą. Nocleg w Częstochowie. Koszt pielgrzymki w obie strony wynosi tylko zł. 12.80. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku, Krakowskie Przedmieście 36, w godz. od 11-ej do 18-ej.

Organizacja wywiadu O.U.N.

Dalsze zeznania oskarżonego Myhala

Późnym wieczorem w sobotę po przerwie zeznawał w dalszym ciągu Myhal, który na wstępie oświadczył, że o przygotowaniach do zabójstwa min. Pierackiego nic nie wiedział, gdyż sprawa była poza Lwowem, a on był tylko kierownikiem na Lwów. Kiedyś rozmawiając z Pidhajnym jeszcze przed zabójstwem ministra słyszał od niego, że będzie „spławiona większa ryba".

NAJLEPSZY WYCZYN.

O zabójstwie dowiedział się z dodatku nadzwyczajnego. Pokazał ten dodatek Szuchewiczowi, który powiedział mu: „to jest najlepszy nasz wyczyn" i polecił zawiadomić zaraz Malücę. Podczas jednegoż dnia polecił oskarżonemu wyszukać dla Maciejki mieszkanie. Wraz z Kaczmarskim spotkał się oskarżony z Maciejką za miastem w pobliżu wiaduktu kolejowego, przywitał się z nim i powiedział „gratuluję". Kaczmarski wręczył wówczas Maciejce rewolwer, który, jak mu potem oświadczył, był potrzebny Maciejce do obrony. Następnego dnia widział się go kontaktu z Kaczmarskim. ten oświadczył, że przybył człowiek z Warszawy i szuka kontaktu. Oskarżony zaobserwował kiedyś spotkanie Kaczmarskiego z Malucą i owym przyjezdnym z Warszawy. Z rozmowy z Kaczmarskim dowiedział się, że człowiek ten jest bezpośrednim zabójcą min. Pierackiego.

KONTAKTY Z MACIEJKĄ I KACZMARSKIM.

W jednej z późniejszych rozmów z Kaczmarskim była mowa o dostarczeniu pieniędzy dla owego człowieka. Kaczmarski pożyczył w Undo dla Maciejki 20 zł. i również z Maciejką. Jakiś czas potem Kaczmarski wspomniał, że owego Hrycia Maciejki niema we Lwowie, a później że wrócił on ze wsi do Lwowa bo miał trudne warunki życia. Na dwa czy trzy dni przed aresztowaniem Pidhajnego i Bandery (14 czerwca), Pidhajny rozmawiał z oskarżonym na temat pobytu min. Pierackiego w Małopolsce Wschodniej.

Ustrój O. U. N.

Na pytanie przewodniczącego, jaki był ustrój O.U.N. i kompetencje jego władz, oskarżony stwierdza, że nie wiedział o tem nigdy. Czy krajowym prowodnikiem był Bandera, również nie wiedział, wiadomo mu było tylko, że Bandera i Pidhajny są od niego w hierarchji wyżsi. Wrazie nieporozumień z Pidhajnym rozstrzygał je Bandera. Kto wchodził w skład krajowej egzekutywy, oskarżony nie wiedział. Zdawało mu się tylko, że zasiadają w niej ludzie starsi.

Planowane napady rabunkowe

W związku z planowanemi napadami rabunkowemi oskarżony oświadcza, że musi wyjaśnić wiele rzeczy. W czerwcu 1933 r., wskutek niedostatku zamierzał wyjechać ze Lwowa do krewnych w Sokalu i prosił Banderę o zwolnienie z obowiązków członka organizacji. Wówczas Bandera wymógł na nim, że przyjmie miesięcznie 65 zł. zasiłku od organizacji, gdyż jest jej potrzebny. Otrzymywałem zl. 65, a nie 85 jak twierdzi Pidhajny i z tego jeszcze opłacał wydatki organizacyjne.

W sprawie planowanych napadów zeznaje, że Pidhajny kazał mu roztoczyć obserwację nad posłańcem elektrowni i nad płatnikiem pułku.. Pidhajny proponował również napad na urzędnika Banku Polskiego, noszącego pieniądze bankowe. Kaczmarski dodał oskarżonemu niejakiego Jarosza, który był za włamaniem się do pewnego bogatego sklepu jubilerskiego. Oskarżony projekt ten odrzucił.

Organizacja wywiadu

Następnie zadaje oskarżonemu pytanie prokurator Rudnicki. Z odpowiedzi oskarżonego wynika, że był szefem wywiadu, a polecenia dla wywiadu dawał, jeżeli chodzi o wywiad żeński, Kossównie i zwierzchnikowi 28 wydziału męskiego, którego nazwiska nie chce podać. Wiadomości zebrane przez wywiad oskarżony stale komunikował Pidhajnemu. Szczegółowo odpowiada na pytania dotyczące sposobów prowadzenia wywiadu.

Na pytanie czy w organizacji była stosowana przysięga lub przyrzeczenie, oskarżony odpowiada, iż nie wiadomo mu. Sam składał przyrzeczenie w 1931 r. Kossówna również. Natomiast oskarżona Zarycka napewno nie składała. Zarycka brała 2 czy 3 razy udział w wywiadzie co do osoby komisarza Kossobudzkiego.

PSEUDONIMY

Następnie prokurator Żeleński zadaje oskarżonemu pytanie co do pseudonimów w O. U. N., na co oskarżony wyjaśnia, że w zasadzie nie były to pseudonimy, lecz przezwiska, np. Pidhajnego nazwano „Byk". Banderę „Małyj". Raz jednak Bandera polecił mu zawiadomić go listownie o transporcie litertury pod nazwiskiem „Rych".

Po przerwie osk. Myhal, w odpowiedzi i na zapytanie prok. Żeleńskiego, czy nawiązując kontakt z Malucą, w sprawie przybycia z Warszawy, zwracał się do Malucy bezpośrednio, czy też pośrednio przez Kosównę, odwołuje swoje zeznanie, złożone w śledztwie, gdzie mówił o Kosównie, gdyż nie wierząc, że wyszła najaw sprawa zabójstwa dyr. Babija, nie chciał mówić o Malucy, z którym w rzeczywistości nawiązał kontakt natychmiast po aresztowaniu Bandery.

Od Kaczmarskiego słyszał oskarżony, że przybysz z Warszawy przyjechał pociągiem do Lwowa, a rewolwer rzucił gdzieś do studni lub rzeki. O innych szczegółach w sprawie zabójstwa min. Pierackiego nie słyszał.

Dalej wyjaśnia, że po aresztowaniu Pidhajnego bronią zawiadywał początkowo Maluca, który odebrał rewolwery, jakie miał oskarżony. Po aresztowaniu Malucy w dn. 10 sierpnia i śmierci Kosówny 12 sierpnia, nie można było odszukać magazynu z bronią. Do dyspozycji były tylko dwa rewolwery, które miał Myhal. Do zabójstwa dyr. Babija użyty był dewolwer, zabrany od Kosówny, pozatem brał rewolwer od Kaczmarskiego.

Pytania obrony

Skolei stawiają oskarżonemu pytania obrońcy. Na pytanie adwokata Horbowego, oskarżony określa datę swego wstąpienia do O. U. N. na styczeń 1931 r., następnie stwierdza, że nie zauważył specjalnego systemu trójkowego, czwórkowego i t. d. w O. U. N.

Co do Bandery istotnie nie wiedział, jakie zajmuje on stanowisko, wie tylko, że był jego zwierzchnikiem. Pod pseudonimem „Byk" przedstawił mu się Pidhajny. W śledztwie jednak oskarżony zeznał, że pseudonimu tego używali Pidhajny, bądź Bandera, a to celem obronienia jednego z nich.

Na pytanie obrońcy Hankiewicza, oskarżony podaje niektóre szczegóły zetknięcia się z Kłem puszami podczas transportów literatury nielegalnej. Na pytanie kiedy usłyszał od Malucy, iż zamachu na min. Pierackiego mógł dokonać O. N. R., oskarżony odpowiada, że Maluca wspominał mu o tem kilkakrotnie, ostatni raz 25 czerwca.

Na pytanie adw. Hankiewicza, dlaczego oskarżony twierdzi, że dobro narodu stawia wyżej, niż własną ambicję, oskarżony oświadcza: „Uważam, że bardziej pomagam narodowi ukraińskiemu tem, że nie odmawiam zeznań i że naprawiam choć w części przestępstwo, dokonane na osobach Baczyńskiego i Babija, gdybym jakiegoś czynu dokonał w Paryżu czy Londynie.

MÓWIĘ PO POLSKU, CZUJĘ PO UKRAIŃSKU...

Nie przyniosłoby ujmy narodowi ukraińskiemu, gdybym tam zeznawał po francusku, czy angielsku i dlatego tu zeznaję po polsku. Wprawdzie mówię po polsku, lecz czuję po ukraińsku. Przyjacielem Polaków bynajmniej nie jestem, chociaż wobec kodeksu karnego jestem moralnym sprawcą, to przed narodem ukraińskim nie jestem.

Ponieważ załamałem się w śledztwie i 4 czy 5 towarzyszy przeze mnie siedzi w więzieniu, chcę im się przysłużyć, choćbym miał pójść pod szubienicę.

Na prośbę adw. Hankiewicza, który oświadcza, że obrona jest bardzo zmęczona, przewodniczący o godz. 20.50 zarządził przerwę w rozprawie do poniedziałku 25 do godz. 10 rano.

Uniwersytet pozbawił tutułu naukowego

za czyny hańbiące

LWÓW, 24. 11. Kroniki uniwersytetu lwowskiego zanotowały rzadki wypadek pozbawienia tytułu naukowego za czyny hańbiące.

Komunikat oficjalny, wydany przez rektorat U. J. K. w tej sprawie, brzmi: „Rada wydziału prawa U. J. K. we Lwowie postanowiła po myśli art. 48 ustawy o szkołach akademickich z 15 marca 1933 roku pozbawić Bolesława Wiktora Nycza, ur. 18 września 1888 roku, syna Stanisława i Marji, stopnia doktora praw, spowodu skazania go przez Sąd Okr. we Lwowie wyrokiem z dnia 20 maja 1935 roku za przestępstwa, popełnione z chęci zysku".

Należy przypomnieć, że Nycz aresztowany był kilkakrotnie w ciągu kilku lat za kuplerstwo, udział w kradzieży i paserstwo, a skazany został za dwa ostatnie występki.

Masowe redukcje

w hucie sosnowieckiej

SOSNOWIEC, 24. 11. Zarząd huty „Katarzyna" zapowiedział zamknięcie oddziału walcowni blachy, w związku z czem zredukowanych zostanie około 340 robotników.

Będą oni zwalniani grupami w ciągu całego grudnia, tak, że 1 stycznia wszyscy pozostaną już na bruku. Dyrekcja huty wyjaśnia, że powodem redukcji jest brak zamówień.

Jak się dowiadujemy, w hucie poczynione zostały ostatnio inwestycje i ulepszenia, które podniosły wydajność dzienną robotnika z 7 na 11, a w niektórych wypadkach nawet na 18 tonn. Przy jednakowej płacy zatem robotnik, produkuje dwa razy więcej i skutkiem tego też pozbawia się go pracy.

Noc grozy na dworcu

Pod wpływem obłędu zdemolował budynki stacyjne

POZNAŃ, 24. 11. Wczoraj wieczorem przeżyli pracownicy dworca w Palędziu pod Poznaniem kilka niezwykle emocjonujących chwil. 27-letni Jan Skotarek z Więckowic wrócił tego dnia, jak zwykle z pola i po kolacji dostał ataku nerwowego. Pod wpływem tego obłędu Skotarek wstał od stołu twierdząc wobec domowników, że otrzymał telegram, by się natychmiast stawić do wojska. Mimo sprzeciwu rodziców, ubrał się Skotarek w pas i ładownicę, udając się następnie w stronę pobliskiego dworca.

W drodze na dworzec uzbroił się Skotarek dodatkowo w sztylet i widły. Tak uzbrojony przybył o godz. 12-ej na dworzec palędzki.

Nie widząc urzędników kolejowych wydobył Skotarek beczkowóz i począł nim wyprawiać harce na dworcu. Dopiero wskutek hałasu zorjentował się naczelnik stacji Chlebowski, że coś dzieje się na dworcu i polecił dyżurnemu pracownikowi Klujowi zbadać przyczynę gwaru.

Kluj widząc Skotarka wezwał go do zaprzestania harców, ten jednak na widok kolejarza wpadł w szał i rzucił się na niego z widłami. Widząc furjata uciekł Kluj do biura kolejowego i na szczęście zdołał się zamknąć i wezwać pomocy. Furjat tymczasem dobijał się widłami do drzwi demolując poprzednio niektóre urządzenia na peronie.

Na krzyk Kluja przybiegli z pomocą naczelnik Chlebowski oraz niej. Walewski. W tym samym momencie nadjeżdżała motorówka. Widząc ją pochwycił Skotarek stojącą na peronie lampę i dając znaki, chciał powstrzymać pociąg.

Kolejarze widząc, że furjat może spowodować nieszczęście podbiegli szybko do niego, chcąc go unieszkodliwić. Trudna była to sprawa, gdyż Skotarek broniąc się widłami i sztyletem groził każdemu śmiercią, kto się do niego zbliży. Korzystając z chwilowej nieuwagi szaleńca wyrwał mu Kluj widły i uderzył trzonem furjata w głowę, unieszkodliwiając go na kilka sekund. Tymczasem nadjechała motorówka, która przystanęła i do niej wprowadzono furjata.

Po przybyciu do Poznania umieszczono Skotarka w szpitalu dla umysłowo chorych, jako furjata niebezpiecznego dla otoczenia.

O stracone miljony

Proces polskich akcjonarjuszy Zakł. I. K. Poznańskich w Łodzi

ŁÓDŹ, 24.11. Duże wrażenie wywołała w Łodzi skarga jednej z akcjonarjuszek Zakładów I. K. Poznański, która wniosła do Sądu Handlowego podanie, domagając się unieważnienia ostatnich uchwał walnego zebrania akcjonarjuszy w sprawie zwaloryzowania należności włoskich.

Sprawa ta ilustruje stosunki, dotyczące gospodarki kapitału zagranicznego w przemyśle łódzkim.

Z toku sprawy wynika, że w swoim czasie Zakłady I. K. Poznański, pozbawione kapitałów obrotowych wskutek rekwizycji okupantów oraz strat wojennych, znalazły się w trudnej sytuacji i uzyskały kredyty od włoskiego Tow. „Sicmat". Warunki pożyczki były bardzo ciężkie. Doszło do tego, że oprocentowanie kredytu wynosiło 18 procent w stosunku rocznym. Pozatem „Sicmat" zażądało monopolu na dostawę bawełny, wskutek czego Zakłady Poznańskich traciły pół miljona zł. rocznie na gatunku oraz cenach dostarczanego surowca.

Równocześnie Tow. „Sicmat" zażądało kontroli nad Zakładami Poznańskich, dążąc do przejęcia ich na swą własność. Kiedy po upadłości Tow. „Sicmat" wierzytelności jego przejęte zostały przez Banca Commerciale, bank ten wysunął nowe żądania, a m. in. zażądał połowy akcyj firmy I. K. Poznańskich oraz pakietu akcyj uprzywilejowanych, co dało bankowi we wszystkich władzach zakładu absolutną większość.

Na wypadek nieuwzględnienia tych żądań groził bank włoski natychmiastowem wyegzekwowaniem swych należności. Pozatem zawarta umowa przewidywała, że gdyby bank uznał za stosowne zlikwidować zakłady, to polscy akcjonarjusze nie będą się temu sprzeciwiali.

Rozprawa sobotnia w drugim terminie dotyczyła zagadnienia, czy Banca Commerciale jest równocześnie wierzycielem spółki i jej akcjonarjuszem, w tym bowiem wypadku nie miała prawa glosować za waloryzacją zobowiązań dolarowych Zakładów I. K. Poznańskich wobec firm włoskich na franki szwajcarskie i francuskie zamiast na złote w myśl zresztą obowiązujących przepisów. Wskutek tej waloryzacji akcjonarjusze polscy ponieśli straty, sięgające kilku miljonów zł.

Pełnomocnicy powódki udowadniali, że Banca Commerciale jest akcjonarjuszem i równocześnie wierzycielem firmy, wobec czego uchwały walnego zgromadzenia są nieważne.

Sąd, po wysłuchaniu wywodów stron, zapowiedział ogłoszenie decyzji za 2 tygodnie. Decyzja ta oczekiwana jest przez sfery przemysłowe z wielkiem zainteresowaniem.

Olbrzymi pożar w Olszanach

500 osób bez dachu nad głową

Spłonęły 94 budynki. — Straty wynoszą 200.000 zł.

WILNO, 23. 11. — Dziś w godzinach popołudniowych w Olszanach, pow. oszmiańskiego wybuchł olbrzymi pożar, który strawił około 94 budynków mieszkalnych, wraz z zabudowaniami gospodarczemi i całym martwym a częściowo żywym inwentarzem. Straty wyrządzone przez szalejący żywioł, który naskutek gwałtownego wiatru i suszy rozszerzał się z niebywałą szybkością, utrudniając akcję ratowniczą, wynoszą według prowizorycznych obliczeń ponad 200.000 zł.

Do akcji ratowniczej wezwano wszystkie okoliczne straże ochotnicze. M. in. spłonął budynek szkolny oraz dom, w którym mieścił się posterunek P. P. Ofiar w ludziach nie było. Na miejsce wypadku wyjechał starosta oszmiański i lekarz powiatowy celem zorganizowania doraźnej pomocy pogorzelcom. Bez dachu nad głową pozostało około 500 osób, które rozmieszczono w uratowanych od ognia budynkach.

Pożoga w Białostockiem

BIAŁYSTOK, 23. 11 — We wsi Żarnówka Rządowa wskutek nieostrożności powstał pożar w zabudowaniach Pawłowicza. Ogień przerzucił się na sąsiednie budynki i zniszczył 28 domów mieszkalnych oraz 40 stodół ze zbiorami. Wysokość strat nie została dotychczas obliczona.

BIAŁYSTOK, 23. 11. — W miasteczku Kolnie, pow. Szczuczyn, spłonęła świetlica żydowskich organizacyj sportowych oraz dom położony w odległości 200 mtr.

Od Administracji

Prosimy p. p. Prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty na miesiąc grudzień r. b. P. p. Prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty, prosimy o wpłacenie należności do dnia 25 b. m., aby uniknąć przerwy w otrzymywanu dziennika.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 24 listopada

Gon. 1. Dyst. 1.600 m. Nagr. 800 zł. 1) Gigolo, jeźdź. Balcer, 2) Mohacz (88), 3) Helenka (18), 4) Aladina (27.50), 5) Ella (67), 6) Tosca II (48.50), 7) Irish Maid (35). Wycofane Grabówka. Wygr. w 1 m. 46 sek. dość pewnie o jedną dług. Tot. 15.50, fr. 7,—, 13.50 i 6.50.

Gon. 2. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.200 zł. 1) Saturn, żok. Lipowicz, 2) Muza (78), 3) Lirnik II (12.50), 4) Torino (234.50), 5) Ławica (83), 6) Junar (10.50), 7) Rodin (136). Wycof. Berggeist II i Maskota. Wygr. w 2 m. 18 sek. łatwo o półtorej długości. Tot. 44.— fr. 11.—, 11.50 i 6.50.

Gon. 3. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.000 zł. 1) Kibar, jeźdź. Kobitowicz, 2) Sektor (26.50), 3) Hipek (80.50), 4) Groza i Cyganka (13), 5) Ada (351), 6) Ferylla (215), 7) Annabella (163), Wycof. Tokawa i Babosz. Wygr. w 1 m. 9 sek. łatwo o pięć długości. Tot. 11.—, fr. 6.—, 7.— i 9.50.

Gon. 4. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1,200 zł 1) Fuszer, żok. lipowicz, 2) Prus (18.50), 3) Gawęda (18), 4) Garlacz (114) 5) Kombinator (173), 6) Fenella (148), 7) Galkar (15.50), 8) Alraune (137.50). Wygr. w 2 m. 18,5 sek. bardzo pewnie o dwie dług. Tot. 35.—, fr. 8.—i 5.50.

Gon. 5. Dyst. 1.800 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Honorata, jeźdź. Pulc, 2) Voleur (16), 3) Achmed (88.50), 4) Efendi (43.50), 5) Lancelot (11), 6) Ląbor (0). Wycof. Bira, Lorenzo, Jontek, Adrja i Menada. Wygr. w 1 m. 58 sek. łatwo o dwie dług. Tot. 53.50 gr. 22.— i 12.—.

Gon. 6. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.200 zł. 1) Harry, żok. Michalczyk, 2) Dam (27), 3) Ochotna (60), 4) Satrapa (47), 5) Złote Runo (58), 6) Sobótka II (46). Wycof. Hidalgo, Hate Toi, Roret. Wygr. w 2 m. 15 sek. wysyłany o dwie długości. Tot. 9.50 fr. 6.50 i 8.—

Gon. 7. Dyst. 1.800 m. Nagr. 1.000 zł. 1) Grazia, jeźdź. Konieczny, 2) Tosca II (2.50), 3) Lorenzo (21.50), 4) Mitsouco (98.50), 5) Arva Varalia (10), 6) Kartagina (55.50), 7) Meta (16.50). Wycof. Mellon, Nałęcz, Esdras i Fluksja. Wygr. w 1 m. 58,5 sek. bardzo pewnie o trzy czwarte dług. Tot. 52.50, fr. 22.— i 14.50.

Gon. 8. Dyst. 2.100 m. Nagr. 900 zł. 1) Festina lente II, chł. Bogobowicz, 2) Trubadur (19.50), 3) Nankin (43,50), 4) Impas III (15.50), 5) Delfina (17), 6) Handicap (37.50), 7) Jontek, 8) Nerv (31), 9) Numer II (99.50). Wycof. Fanega, Gerwazy i Lady Daisy. Wygr. w 2 m. 22 sek łatwo o trzy i pół dług. Tot. 35.50, fr. 11.—, 9.— i 11.50.

ABC SPORTOWE

Cracovia bije niemieckich hokeistów 1:5

Tegoroczny sezon hokejowy zainagurowany został w sobotę wieczorem w Katowicach meczem pomiędzy Cracovią a klubem sportowym 09 Beuthen. Zwycięstwo odniosła Cracovia w stosunku 5:1 (1:1, 1:0, 3:0).

Otwarcie sezonu hokejowego

Na sztucznem lodowisku w Katowicach nastąpi w sobotę i w niedzielę inauguracyjny turniej hokejowy z udziałem czterech zespołów: Cracovji, Pogoni lwowskiej, reprezentacji Katowic i niemieckiego klubu 09 Beuthen ze Śląska Opolskiego.

Kobieta, która przynosiła nieszczęście

Dziwna historja Yuan Li-Yu — znanej aktorki chińskiej

Z Szanghaju donoszą, że słynna Yuan Li - Yu, najpopularniejsza aktorka chińska, która odnosiła wielkie sukcesy zarówno na scenie jak i na ekranie — popełniła samobójstwo przez zażycie dużej dozy opjum. Był to tragiczny finał procesu, w którym Yuan Li - Yu była główną bohaterką, a którego dzieje śledził cały Szanghaj z wielkiem zainteresowaniem. Trzeba przytem dodać, że życie artystki było tak dziwne i tak skomplikowane, że przechodziło fantazję powieściopisarza.

Piękna Yuan Li - Yu nie nosiła nigdy, odkąd stała się sławna, narodowego kostjumu chińskiego. Odkąd publiczność pamiętała jej występy — zawsze ukazywała się ubrana według ostatniej mody, nietyle paryskiej, ile mody z Hollywood. Jej stopy nie znały nigdy tortury bandaży i nie były zdeformowane. Kiedy ją znaleziono martwą, była ubrana w kostjum tailleur.

BOŻYSZCZE PUBLICZNOŚCI

Była bożyszczem publiczności chińskiej. Jej specjalnością były operetki filmowe utrzymane w czystym stylu Hollywoodu. Miała szalone powodzenie i w tych wesołych filmach roztaczała cały urok swego przedziwnego wdzięku i miłej urody.

Niesamowity kontrast z jej młodością i wdziękiem stanowiły koleje jej życia, pełne tragicznych przejść, katastrof, spośród których wychodziła zawsze cało, jak salamandra z ognia, podczas kiedy klęski dotykały tylko jej otoczenia. Przyszła na świat w okolicznościach makabrycznych.

TRAGICZNE PRZEZNACZENIE

Jej pierwszy krzyk dziecinny łączył się z przedśmiertnem rzężeniem jej dziadka, który konał w tej samej izbie. Rodzice jej, ubodzy wieśniacy, mieszkali nad brzegiem rzeki Jang - Tse - Kjang, w warunkach wprost okropnych. Dokuczały im głód i zimno.

Kiedy mała Yuan liczyła zaledwie 3 lata, wylew rzeki zniszczył domek jej rodziców i pola, do nich należące. Mała porwana przez fale powodzi, byłaby utonęła, gdyby nie uratował jej pewien kulis, który zresztą szlachetny swój czyn przypłacił utratą życia. Od tego momentu zaczyna się coraz wyraźniej zarysowywać tragiczne przeznaczenie dziewczyny. Po klęsce powodzi, przyszła klęska suszy i głodu. Następnie banda rozbójników napadła na wioskę, którą wyrżnięto niemal ze szczętem. Wśród tych okropnych klęsk, Yuan rosła jak kwiat, nie tknięta przez żadne nieszczęście, coraz piękniejsza, jej rodzice patrzyli ze zgrozą na nieszczęścia, jakie panowały zawsze wokół dziewczęcia, podczas, kiedy ona sama wychodziła ze wszystkiego cało. Orjentowano się, że ona jest właśnie tą, która wszystkim przynosi nie z własnej winy smutek i nędzę. Spośród wszystkich epidemij, masakr i klęsk, dziewczyna wychodziła cało.

SPRZEDANA ZA 500 DOLARÓW

Doszła do 14 roku życia. Matka i siostry, umarły, a ojciec z lękiem oczekiwał dalszych nieszczęść. Dziewczyna była dziwna i jej własny ojciec poprostu lękał się tej niesamowitej, ślicznej, istoty. Wtenczas postanowił oddalić ją z domu. Zgłosił się do właściciela jednej z większych herbaciarni w Szanghaju i zaproponował mu sprzedanie córki. Tranzakcja doszła do skutku i Yuan opuściła swego ojca, który otrzymał za nią 500 dolarów chińskich.

POCZĄTEK KARJERY ARTYSTYCZNEJ

Nie pozostała jednak długo w herbaciarni. Dyrektor kabaretu artystycznego, który przypadkowo herbaciarnię odwiedził, zwrócił uwagę na jej urodę i jej zdolności sceniczne. Zabrał ją więc i pozwolił debjutować na małej scence. Ale trzeba trafu, że kabaret zbankrutował i dziewczyna znalazła się na bruku.

Wkrótce jednak los się do niej uśmiecha i powierzają jej małą rolę w teatrze szanghajskim. Dalej pomaga jej przeznaczenie. Trzeba trafu, że główna gwiazda teatru ciężko zachorowuje. I wówczas rolę jej powierzają młodziutkiej Yuan Li - Yu. W przeciągu 24-ch godzin dziewczyna uczy się roli i odnosi wielki triumf. To był właściwie początek karjery. Dalszy ciąg jej pracy na scenie, to szereg rosnących sukcesów.

Jej popularność dosięga szczytu i otrzymuje engegement do nagrywania filmów. Grywa zazwyczaj role młodych dziewcząt amerykańskich, które umierają z miłości dla pięknego oficera marynarki. Temat ten bez przerwy powtarzany ma zawsze swoich wyznawców i wielbicieli kina. Grywa także w operetkach w stylu hollywoodzkim i tu odnosi wielkie sukcesy. Ubrana w eleganckie tualety, śliczna młoda kobieta, bardzo mało przypomina powierzchownością swoją Chinkę. Jest po prostu uroczą kobietą, z dużą dozą odmiennego, egzotycznego wdzięku.

TRAGICZNY LOS

Ale tragiczny los nie daje jej spokoju. Yuan Li - Yu uzyskuje opinję kobiety fatalnej. Dochodzi do tego, że trudno jest dla niej znaleźć partnera, gdyż zazwyczaj wszyscy grający z nią aktorzy giną wskutek niespodziewanych a tragicznych wypadków. Nawet reżyserzy uczuwają wobec niej zabobonną trwogę, obawiając się niszczycielskiego fluidu, otaczającego vedettę. Inspicjenci, maszyniści, elektrotechnicy, — wszyscy odczuwają niewytłumaczony lęk, ilekroć pracują przy sztukach i filmach, w których występuje Yuan.

MIŁOŚĆ

Pewnego dnia Yuan Li - Yu poznaje bardzo bogatego przemysłowca chińskiego. Miłość przeszyła jej serce, jak grom niespodziewany. Wkrótce zawiera z tym człowiekiem potajemnie związek małżeński. Nieco później spotyka drugiego człowieka, którego kocha również namiętnie. Jest to bardzo wysoki urzędnik. Ta druga miłość jest równie olbrzymia, jak pierwsza. Nie zrywając swego pierwszego małżeństwa Yuan Li-Yu również potajemnie wychodzi zamąż za drugiego swego ukochanego.

Zaczyna się skomplikowane, przedziwne życie. Jednakowo silną i namiętną miłością kocha dwóch mężczyzn, z których jeden nie wie o drugim i każdy z nich przypuszcza, że jest jedynym posiadaczem tej uroczej kobiety. Jednak utrzymanie tajemnicy stało się wkońcu niemożliwe. Podwójne małżeństwo wyszło na jaw. Każdy z mężów wpadł w rozpacz i gniew, zwalając całą winę nie na ukochaną kobietę, lecz na rywala. Zaczęła się między nimi przedziwna walka. Wytoczyli sobie nawzajem proces, a cały Szanghaj z gorączkowem podnieceniem śledził przebieg dramatu, w którym główne role odgrywali dwaj mężowie i Yuan Li-Yu.

TRUDNY WYBÓR

Ale Yuan Li-Yu zrozpaczona, nie potrafiąca wybrać między dwoma ukochanymi, postanowiła usunąć się. Duża dawka opjum położyła koniec temu dramatowi. Przed śmiercią skreśliła parę słów: „Nie chcę być między wami przedmiotem niezgody. Wybrałam najlepszą drogę".

Pogrzeb artystki odbył się z niesłychanym przepychem. Cały Szanghaj postępował w orszaku. Trumna Yuan Li-Yu kosztowała 5.000 dolarów. Otoczona była wieńcem z kwiatów wykutych z czystego złota. Od bardzo wielu wieków nie pamiętano w Chinach podobnie uroczystej ceremonji. Nad otwartym grobem dwaj mężowie podali sobie dłoń na znak przebaczenia. Ceremonje pogrzebowe trwały 9 dni, a dziewiątego dnia znaleziono na dwóch drzewach, rosnących nad grobem Yuan Li-Yu dwóch wisielców. Byli to jej dwaj ukochani mężowie.

Śledztwo akrobatyczne

przyczyniło się do wykrycia zbrodni

W tych dniach w Argentynie w Santa-Cruz aresztowano zabójcę z rozmysłu dwóch obywateli szkockich z Edynburga: Hendersona i Sutherlanda.

Przestępca, który nazywa się Gustavo Lajus, odmówił wszelkich zeznań i nie można było nic z niego wydobyć. Wobec tego policja wpadła na zupełnie oryginalny pomysł, a mianowicie dwaj inspektorzy policyjni wsiedli wraz z aresztowanym do samolotu. Samolot wzniósł się do góry i na dużej wysokości wykonał cały szereg niezwykłych ewolucyj akrobatycznych. To wpłynęło pedagogicznie na Lajusa.

Spocony ze strachu przestępca poprzysiągł, że przyzna się do wszystkiego i błagał o lądowanie. I, rzeczywiście, natychmiast, kiedy samolot wylądował, Gustavo Lajus opowiedział wszystkie szczegóły swej podwójnej zbrodni i wskazał miejsce, w którem ukrył skradzione zamordowanym pieniądze.

KLEKSY

Anegdoty

WIELKIE ŁOWY

Ordynat R. urządził wielkie łowy. Między innymi brał udział w polowaniu dyplomata J., który za każdym razem haniebnie pudłował. Gdy po raz szósty zając uszedł z życiem spod lufy dyplomaty, niefortunny strzelec zwraca się do towarzyszącego mu leśniczego:

— Ciekaw jestem, co też taki szarak myśli sobie, gdy mu moja kula świśnie koło ucha?

— Niestety, panie ministrze, nie mogę tego powtórzyć!

NAJLEPSZY DOWÓD

W cukierni spotkało się dwu znajomych. Jeden z nich czytając gazetę powiada:

— Patrz pan! Pisze tu, że eksport świecidełek choinkowych z Niemiec zmalał o 50 procent.

— Widzi pan — powiada drugi, — jest to najlepszy dowód, że żydzi nie kupują niemieckich wyrobów!

ZATAŃCZMY WALCA

Przed paroma dniami poznałem na przyjęciu u znajomych jakąś młodą, przystojną damę.

Gdy nastawiono patefon, poprosiłem ją do tańca. Odmówiła mi. Ponowiłem swą prośbę przy następnej okazji. Bez rezultatu.

— Tylko jeden, jedyny raz! — nalegałem.

— No, to już dobrze... — ustąpiła z lekkiem wahaniem. — Ale bardzo wolno... jestem w żałobie... Mój mąż umarł onegdaj...

FACHOWIEC

Profesor X. omawiając na wykładzie szczególnie interesujący wypadek choroby wyraził się jak następuje:

— Szkoda wielka, iż stan pacjenta polepszył się do tego stopnia, że nie mogę państwu zademonstrować przebiegu choroby, jak sobie tego życzyłem.

SIC TRANSIT...

Dwu obszarpańców rozmawia z sobą w „Cyrku" na Dzikiej:

— Ja byłem kiedyś bankierem.

— Ja byłem klientem pańskiego banku.

PEWNE

Starszy posterunkowy Marchewko melduje w komisarjacie:

— Zaaresztowałem przed chwilą przywódcę bandy z Powiśla i przywódcę bandy z Woli.

— A gdzie oni są?

— Na dole przed bramą.

— No, jakto? Tak bez nikogo? — woła komisarz.

— To nic, panie komisarzu! Oni się tak nienawidzą, że jeden drugiemu nie pozwoli uciec!

ZAKŁAD

W falach Missisipi tonie człowiek. Ostatkiem sił walczy o życie, starając się wypłynąć. Na brzegu dwóch yankesów zwyczajem amerykańskim robi zakład: wypłynie czy nie wypłynie.

Nagle zjawia się trzeci osobnik i zrzuciwszy ubranie, chce skoczyć do rzeki, aby ratować tonącego.

— Tylko bez pomocy! — wołają tamci, — gra musi być czysta!

MINISTER EDEN W ROSJI

Eden bawił niedawno w Rosji, wysłany z ramienia rządu angielskiego.

Na dyplomatycznej herbatce mr. Eden rozmawiał ze Stalinem.

— A ile też dostaje u was minister pracy? — zapytuje Stalin.

— Cztery tysiące funtów rocznie.

— Niech pan pomyśli, ile pieniędzy traci skarb państwa. A ile też wynosi pensja premjera?

— Dwa razy więcej...

— Cóż za rozrzutność! Proszę, niech pan spojrzy: ten mały człowiek to towarzysz Kalinin. U nas piastuje on godność niemal prezydenta, a dostaje miesięcznie tylko 225 rubli.

Mr. Eden przygląda się dłuższą chwilę Kalininowi, wreszcie mówi:

— No, wie pan, u nas w Anglji, tenby więcej nie dostał.

W OPARACH ALKOHOLU

Rzecz dzieje się w jednym z nocnych lokali o czwartej nad ranem.

Przy stoliku siedzi grono malarzy.

— Kelner! — woła jeden z nich, — zamknij pan drzwi, bo wieje mi po nogach!

— Szanowny pan wybaczy, ale to nie przeciąg, tylko szanowny pan włożył nogi do kubełka z lodem.

Jur.

Nudystki mimowoli

czyli kłopoty z telewizją

Pismo londyńskie „Star" donosi, że dyrekcja radja brytyjskiego zwróciła się do artystek i śpiewaczek, które produkują się przed aparatami telewizyjnemi, aby nie kładły na siebie na te występy zbyt lekkich sukien i cieniutkich jedwabnych desous. To wtrącanie się dyrekcji w tak intymne sprawy wydaje się nieco dziwne, ale w rzeczywistości jest zupełnie zrozumiałe, gdyż promienie infra-czerwone, stosowane przy telewizji, mają tę własność, że przenikają przez lekkie tkaniny lniane, jedwabne i bawełniane. Wskutek tego szczęśliwi posiadacze aparatów telewizyjnych mieliby okazję podziwiania na swoich ekranach artystek kompletnie obnażonych.

Obecnie więc opracowuje się i prowadzi badania nad tkaninami, na które nie działałyby promienie infra-czerwone, i z tych tkanin szyte będą suknie dla pań, produkujących się przed aparatami telewizyjnemi.

FRANCIS DE CROISSET — 87)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

Kiedy pani Turpin wchodziła w Brindisi po drabince do samolotu, zmuszona była przywołać na pomoc, całe swoje męstwo. Od czterech nocy spała dosłownie dwie do trzech godzin i to jakim bohaterskim snem! Dziesięć minut po zaśnięciu budził ją z każdym dniem straszniejszy koszmar: płynęła po firmamencie, sprawdzając wśród gwiazd swoje astronomiczne wiadomości, gdy wtem urywało się śmigło i pani Turpin, zamieniona w żywą pochodnię, leciała w ciemnościach nocy, jak ognista kula. Najokropniejsze katastrofy nie miały już dla niej tajemnic. Jej spadochron nie chciał się otworzyć, więc spadła z wysokości czterech tysięcy metrów w pieniący się ocean, albo rozbijała się w proch na szczytach Himalajów, lub głową naprzód wpadała w środek dżungli, w rozwarte ramiona goryla. Mówiono jej zawsze, że w chwili śmierci człowiek widzi własne życie, w koszmarze nie zapominała i o tem.

— Czemu pani tak krzyczy? — pytała przerażona Melanja, wpadając do pokoju.

— Zostaw mnie moje dziecko — odpowiedziała pani Turpin epicznym tonem — przyzwyczajam się.

Najgorszy koszmar przeżyła w pociągu, jadąc do Brindisi: był to sen o Świątyni Wężów Kobra. Wpadała żywa do Świątyni Kobrów. Kobry nieznanego dotąd gatunku, większe od pytonów, gniotły ją i kłuły żądłami.

— Aha, chciało ci się jechać samolotem! No, to masz zato!... — i kłuły.

Syk ich naśladował rytm biegu pociągu, było tym rytmem „masz zato, masz zato... masz zato".

Wycie pani Turpin przeraziło niezmiernie konduktora.

Wsiadając w Brindisi do samolotu, myślała o tych wszystkich ponurych zdarzeniach. Wprawdzie próbowała wmówić w siebie:

— Za dwie godziny będę leciała nad miastem Peryklesa — ale wiedziała, że składa z siebie całopalną ofiarę.

Zawarczało śmigło, samolot sunął po lotnisku i wzbił się w poranne niebo.

Pani Turpin zdumiona tem, że nie odczuła żadnych wstrząsów i że nie podlega ani chorobie morskiej, ani zawrotom głowy, westchnęła głęboko. Miała schowane w woreczku krople uspakajające nerwy, flakonik z solami trzeźwiącemi w razie omdlenia i pigułki opium, przynoszące ulgę konającym; zdecydowała się na krople. Przed chwilą krajobraz podzielił się na kwadraciki pól, domy stały się zabawkami, a ludzie owadami. Potem nadpłynęło morze. Poznała je: był to dobrze jej znany z koszmarów ocean. Zamknęła oczy.

W Atenach, gdzie wszyscy wysiadali, musiano ją budzić: nigdy w życiu nie spała lepiej.

Krople na uspokojenie nerwów działały kapitalnie i pani Turpin drzemała w samolocie przez cały czas. Kiedy aeroplan lądował, brała taksówkę lub lektykę i pomimo szumu w uszach i dręczącego upału, zwiedzała miasta. Podróżowała już od pięciu dni i w końcu wszystko się jej w głowie pomieszało. Samolot startował zwykle o piątej rano, więc bezsenne, oblane potem, noce pani Turpin nie trwały nigdy długo. Nastąpił wreszcie ostatni etap podróży poprzedzający wielki dzień. Wydawało się jej, że widzi już Audrey, bladą jak trup ze wzruszenia, stojącą na lotnisku w Rahajangu i wypatrującą jej przez lornetkę, na pustem jeszcze niebie. Dojrzawszy ją, Audrey zawoła:

— Krystyna! Zdrowa i cała! Dzięki ci, o Boże!

Okrzyk ten dźwięczał już w uszach pani Turpin

Żyła w atmosferze wzniosłości i bohaterstwa.

Robert, trochę onieśmielony, przypatrywał się wychodzącym z samolotu pasażerom. Między niemi znajdowały się dwie panie, o dość pokaźnej tuszy. Która z nich była przyjaciółką Audrey? Pewno ta, gustownie ubrana, której twarz stworzona do uśmiechu, wyrażała niepokój i zamieszanie. Pani Turpin, uszczęśliwiona, że ma definitywnie ziemię pod nogami, nie widząc Audrey, poczuła się nagle sama i opuszczona.

— Czy mam zaszczyt mówić z panią Turpin?

Jej nazwisko! Rozejrzała się dokoła wzrokiem tonącego.

— Tak, to ja, — wymówiła z trudnością. — I czekam właśnie na moją przyjaciółkę Audrey, to jest na panią Carterową.

— Właśnie mam od niej miłe polecenie powitania pani i przywiezienia do domu.

— Robert Lyndstone — przedstawił się.

Pani Turpin przyjrzała mu się bacznie.

— Walet coeur — pomyślała — ten, którego ona kocha. Za młodego sobie wybrała... Audrey, nie jest cierpiąca, mam nadzieję?

— Teraz miewa się świetnie, ale było z nią bardzo krucho — odparł Robert, myśląc, że pani Turpin jest poinformowana o całości sytuacji.

— Groziło jej niebezpieczeństwo? Byłam tego pewna! Moje biedne dziecko... Gdzie mnie oczekuje?

— W „kryjówce Perły", chińskim domku, położonym stąd o pół godziny samochodem.

Uśmiech, pełen ekstazy, rozjaśnił twarz pani Turpin.

— W obecnych warunkach — mówił Robert, pomagając pani Turpin wsiąść do samochodu, — sułtan uważał, że bezpieczniej będzie, jeżeli nikt nie będzie widział...

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA